

# Na str. 2: Proces częstochowski

NR. 169 (4962) CZ.

WARSZAWA, CZWARTEK 19 MAJA 1932 r.

Rok XXXVIII

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIAŃSKI**

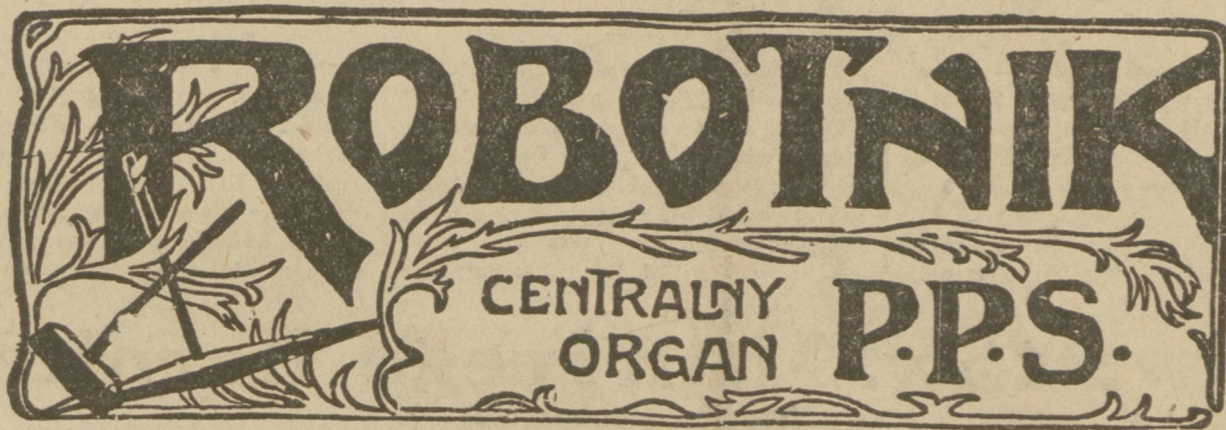
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-el.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

## Zamach w Tokio i rosnąca groźba wojny

Zamordowanie premiera japońskiego Inukai jest dziełem „faszystów” japońskich, — kliki oficerskiej, która chce zmusić cesarza do rozpuśnięcia parlamentu i mianowania Rządu generalskiego. Azjatycki „faszizm” japoński jest krwawszy od odmian europejskich; w ciągu ostatnich kilku miesięcy zgładzono b. ministra skarbu Inone i jednego z przywódców rządzącej partii konserwatywnej, Strzelano do byłego premiera Chamauczki, zabito obecnego premiera Inukai. „Czarny Smok” i „Braterstwo Krwi” — „Ci, którzy się śmierci nie boją”, — tak nazywają siebie zamachowcy — nie mają żadnych względów dla swoich przeciwników. Chcą zniszczyć obecny system rządzenia — i bez litości usuwają ze świata jednego za drugim ministrów i przywódców partji rządzących.

Faszystom japońskim nawet obecne Rządy wydają się zbyt „demokratyczne” i „liberalne”, mimo, że Japonja nigdy nie była demokracją prawdziwą, i dwie partje, które naprzemiennie rządzą krajem od kilkadziesiąt lat, są jednakowo reakcyjne, militarystyczne, nacjonalistyczne.

Dziś większość w parlamencie ma partja konserwatywna, której główną podporą jest słynny bankier i przemysłowiec Mitsui, najbogatszy człowiek na Wschodzie i najpotężniejszy finansista. Partja ta prowadzi politykę wyraźnie imperialistyczną. Nie wystarczy jej podbój Mandżurji — posłała wojska do Szanghaju. W interesie wielkiego przemysłu i rolnictwa konserwatyści poszli na inflację, zarzucając parytet złota.

Rywalka partji bankiera Mitsui — partja liberalna — obalona została wtedy, kiedy trzeba było energiczniej wystąpić przeciwko Chinom. Liberali są również partją imperialistyczną i kapitalistyczną, ale są przeciwni ekspansji militarnej. Podobój Mandżurji chcieli dokonać środkami pokojowymi. Wystrzegali się również inflacji, ku której pchali konserwatyści i sfery wojskowe.

Ale obie te partje mieszczańskie nie podobają się przemożnym klanom arystokratycznym, z których rekrutują się oficerowie marynarki i wojska i które przenikają do najbliższego otoczenia cesarza. Zdaniem kliki arystokratyczno-wojskowej Japonja nie powinna naśladować europejskich form rządzenia. Cesarz powinien rządzić samodzielnie — naturalnie z pomocą oddanych mu naczelników klanów i wyższych wojskowych. Dyktatura wojskowa, mówiąc prościej, jest celem zamachowców faszystowskich.

Mogą oni liczyć na powodzenie o tyle, że ustroj parlamentarny w Japonji jest istotnie tylko naśladowaniem Europy; nigdy nie stał się tem, czem jest w demokracjach Zachodu. Demokracji w Japonji niema, i nawet dojdzie do władzy dyktatury wojskowej w gruncie rzeczy niewiele zmieniłoby w polityce wewnętrznej kraju.

Natomiast w polityce zagranicznej dyktatura „Czarnego Smoka” mogłaby mieć nieobliczalne następstwa.

## W Japonji Po zamordowaniu premiera

Znaczenie wypadków japońskich omawiamy w artykule wstępnym. Z punktu widzenia stanu faktycznego trzeba stwierdzić, że obiedwie partje polityczne Japonji wydały komunikaty, oceniające sytuację dość optymistycznie; według tych komunikatów spiskowcy

reprezentują bardzo drobną grupę w wojsku.

Jednakże komunikaty ministerjum wojny wyrażają się o zamachowcach... bardzo łagodnie, nieomal z niezbyt ukrytą sympatją.

Cesarz mianował tymczasowym premierem

ministra finansów Takahashi, starszego i znuzonego człowieka, nie min. Suzuki, energicznego i młodszego następcę Inukai na stanowisku wodza partji konserwatywnej. Podobno możliwy jest

między generalicją a konserwatystami, ewentualnie z Suzuki na czele.

## Położenie polityczne Francji

Plany i zamiary Herriota

Prasa prawicowa różnych krajów usiłuje wytworzyć sugestię, że Herriot „nie ma innego wyjścia”, niż porozumienie się z Tardieu i powołanie gabinetu.

radycalno - centrowego.

Narazie wszelkie wiadomości są co najmniej przedwczesne, ponieważ ogólna sytuacja polityczna będzie mogła być wyjaśniona dopiero po Kongresie partji

socjalistycznej, wyznaczonym do Paryża na 29 maja, i po Kongresie partji radykalno - społecznej, wyznaczonym na pierwsze dni czerwca.

## Upadłość koncernu Kreugera

Ustawa o likwidacji koncernu Kreugera wchodzi w życie w dniach najbliższych. Niezwłocznie rozpocznie się postępowanie upadłościowe. Równoległe sądy karny będzie rozpatrywał sprawę współudziału najbliższych

pomocników Kreugera i dyrektorów koncernu w

afarach oszukańczych.

Przedewszystkim chodzi tu o owe 10 milionów koron szwedzkich w fałszywych obligacjach włoskich. Łotewski

fabrykant zapalek Niemirocki wytoczył koncernowi proces o odszkodowanie w wysokości 4 milionów koron. Niemirocki sprzedał koncernowi fabrykę, a otrzymał w zamian bezwartościowe obligacje.

## Czy schwytano sprawców porwania i śmierci synka Lindbergha?

Nowe sensacyjne pogłoski i depeze. Aresztowanie przemysłowca Curtisa

Dookoła sprawy porwania i zamordowania synka Lindbergha krążą najrozmaitsze pogłoski, bardzo często mało prawdopodobne, a zawsze niepewne.

Według ostatnich depez, nadeszłych z Ameryki, zagadka porwania syna Lindbergha miałaby być rozwiązana. Sprawca porwania jest już podobno schwytany. Ma nim być przemytnik alkoholu 29-letni Frank Parzych, który zeznał w badaniu policyjnym, że był jednym z sześciu ludzi, którzy dokonali włamania do willi Lindbergha, skąd porwali chłopczyka.

Według zeznań Parzycha dziecko nie zostało zamordowane, ale wypadło z okna, kiedy bandyci usiłowali znieść je po drabinie. Wypadając dziecko, odniosło ranę w głowie, która okazała się śmiertelną, wskutek czego dziecko zmarło.

Zwłoki dziecka zostały zakopane w

pobliskim lesie, gdzie odnaleziono je przypadkowo.

Jednocześnie ciesząc się dotychczas ogólnym zaufaniem, bardzo bliski przyjaciel Lindbergha, przemysłowiec okrętowy Curtis, wyraził gotowość złożenia ważnych zeznań.

Przyznał się on podobno, iż wszystkie jego oświadczenia poprzednie, jakoby przez kilka tygodni był w bezpośrednim kontakcie z bandytami, były sflgowane i fałszywe. Dwa dniemki, oraz pewne towarzystwo filmowe płacili mu za jego brednie fantastyczne sumy. Zeznanie to wywołało w całej Ameryce wielką sensację. Ponad 100 hydroplanów które na skutek wskazówek Curtisa wystartowało w celu wytopienia tajemniczego okrętu, na którym mieli się znajdować bandyci, względnie ich pomocnicy, na skutek rewelacyjnego zeznania Curtisa musiało powrócić...

Curtis został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Będzie on odpowiadał za popełnione oszustwo, wyłudzenie 50 tys. dolarów od Lindbergha, wprowadzenie w błąd policji amerykańskiej.

Wszystko to wywołało olbrzymie poruszenie w Ameryce.

Według wiadomości nadeszłych z Meksyku został tam aresztowany pod zarzutem porwania syna Lindbergha Niemiec Harry Fleischer. Fleischer także miał się przyznać do udziału w porwaniu, stwierdził zarazem, że nigdy nie pertraktował z Curtistem o zwrot dziecka.

Curtisa tłum chciał zlynczować.

Za parę dni przekonamy się, czy te wszystkie sensacyjne wiadomości istotnie odpowiadają prawdzie.

## KOMISJA CENTRALNA

Przypominamy, że posiedzenie Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych wraz z przedstawicielami partji socjalistycznych odbędzie się dziś o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

## Strajk na kopalni „Biały Szarlej”

Donosiliśmy przed kilku dniami o tem, iż komisarz demobilizacyjny, na wniosek dyrekcji kopalni „Biały Szarlej w Brzezinach Śląskich wyraził zgodę na dalsze przedłużenie urlopów „przymusowych” (na 5 miesięcy!) 751 robotnikom.

W związku z tą decyzją komisarza demobilizacyjnego, załoga „Białego Szarleju” porzuciła pracę, ogłaszając strajk w obronie „urlopowanych” robotników. Delegacja strajkujących, wraz z przedstawicielami związków zawodowych, udała się do komisarza demobilizacyjnego domagając się zmiany decyzji, komisarz demobilizacyjny oświadczył jednak, że postanowienia swego w sprawie przedłużenia „urlopów turnusowych” 750 robotnikom cofnąć nie może, ze względu na ciężkie położenie gospodarcze kopalni.

## Wrzenie

wśród pracowników miejskich stolicy

Wśród pracowników miejskich stolicy potęgają się nastroje za proklamowaniem strajku protestacyjnego przeciwko nieregularnemu wypłacaniu pensji przez Magistrat Warszawski.

Brak odpowiedzi ze strony p. Prezydenta Stomińskiego na postulaty, wysunięte przez pracowników, pogłębia tylko niezadowolenie.

Spodziewać się należy, że w ciągu najbliższych dni konflikt zaostrzy się gdyż nic nie wskazuje na to, że kasy miejskie przystąpią do regulowania zaległych plac.

W wypadku zaostrzenia się konfliktu możliwe jest proklamowanie strajku pracowników miejskich Warszawy.

## Walki religijne w Indjach

Angielskie Ministerjum Spraw Zagranicznych donosi, że w Bombaju przywrócony został spokój. Ogółem padło 88 zabitych i 230 rannych

100 domów zostało spalonych, 435 sklepów zrabowano. Niektóre dzielnice miały stać się wyjątkowo, jak kompletnie wymarłe. W ostatnim dniu walk między hindusami a muzułmanami padło 24 zabitych i około 80 rannych.

„Czarny Smok” dąży do wojny z Rosją. Mandżurja Południowa mu nie wystarcza. Sięga po Mandżurję Północną i kolej Wschodnio-Chińską, której Rosja bez walki nie odda. Klika wojskowa dąży również do opanowania rosyjskiego Dalekiego Wschodu z Władywostokiem, i całkowitego odcięcia Sowieców od Pacyfiku. W dalszych planach marzą się „Czarnemu Smokowi” całe Chiny, Filipiny. Faszyci wojskowi gotowi są rozpuścić wojnę dla swych celów — dla utworzenia na Wscho-

dzie Wielkiego Imperjum Japońskiego.

Nie trzeba długich wywodów, aby dowiedzieć, jak niebezpieczny dla pokoju świata byłby zatarg wojenny japońsko - rosyjski. Nie byłaby to wojna z 1904—5 roku, zlokalizowana w Mandżurji i Port-Arturze. Stany Zjednoczone nie mogłyby się przypatrywać spokojnie roz. astającej potęgze Japonji, która sobie rości pretensje nawet do Kalifornji dla pozbycia się nadmiaru swej ludności. Chi-

ny skorzystałyby z okazji, aby wziąć odwet za Szanghaj.

Zamordowany Inukai zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw zatargu z Rosją i starał się o możliwie dobre stosunki. Układał się nawet o pakt o nieagresji.

Rzucono bombę również do mieszkania ministra spraw zagranicznych Joszizawy — zięcia Inukai — i fakt ten potwierdza przypuszczenie, że zamach był demonstracją przeciw wszystkim przeciwko zagranicznej polityce Rządu, przeciwko rzekomej

„uległości” wobec Ligi Narodów itp.

Od stanowiska cesarza zależy dziś bardzo wiele. Spiskowcy strzelali, wykrzykując „niech żyje cesarz”. Jeżeli Mikado zwróci się przeciwko nim z całą energią, może zapobiec dalszym zamachom i obalaniu rządu. Jeżeli zaś cesarz przyjmie żądania „Czarnego Smoka” — niedzielne strzały w Tokio mogą mieć dla świata tak tragiczne i doniosłe skutki, jak strzały do austriackiego następcy tronu w Serajewie w lipcu 1914 r.

J. S.

# „Tydzień Kobiet”

od 5 do 12 czerwca musi nam dać nowe zastępy towarzyszek

# Proces częstochowski

W niedzielnym „Robotniku” podaliśmy treść wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie w sprawie o zdemolowanie lokalu Organizacji częstochowskiej P. P. S. w dn. 14 października 1930 r.

Główni oskarżeni — Jan Poredo, Stanisław Szukalski, Tomasz Gładysz, Antoni Kozłowski, Stefan Wojnar - Byczyński, Wła-

dysław Gajda, Walenty Kaluża — zostali skazani, niektórzy z utratą praw obywatelskich. Sąd nakazał zwrot ukradzionych podczas napadu sztandarów P. P. S. z r. 1905 i zasądził powództwo cywilne w sumie 3.700 złotych.

Przewód sądowy raz jeszcze przypomniał opinii kraju i opinii robotniczej w szczegól-

ności dzieje miesięcy jesiennych r. 1930 w Częstochowie. Słynny „zamacz bombowy” z Purzyckim, jako naczelnym informatorem; wiec „protestujący” B. B. w Częstochowie; napad na lokal P. P. S.; palenie sztandarów socjalistycznych; w następstwie — strzały i samobójstwo Jana Koszrzewskiego.

W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej

występowali, jako oskarżyciele posiłkowi, adwokat Konarski i Karniolo. Adwokat Konarski w ścisłym wywodzie prawnym ustalił solidarną winę i solidarną odpowiedzialność oskarżonych za szkody i straty, wynikłe ze zdemolowania lokalu. Mowę tow. M. Karniolo, ujmującą rzecz ze stanowiska zasadniczego, podajemy osobno we-

dlug stenogramu.

Oskarżeni nie wykazali zbyt dużej odwagi cywilnej; naogół byli oni przed lokalem P. P. S. „przypadkowo”, nawet... „uspokajają” tłum; jedyny Byczyński przyznał, że „wydał polecenie” oddania sztandarów B. B. S. i spalenia drzewic.

Sąd, jak wiemy, inaczej to ocenił.

## Mowa tow. Maurycego Karniolo (Według stenogramu)

Dn'a 14 października 1930 roku w biały dzień tłum, podjudzony, podbechtany, podniegnięty przez niesumienne agitatorów, ruszył z pod Magistratu w Częstochowie pod lokal P. P. S., zniszczył cały lokal, zdemolował urządzenie, podarł papiery i ukradł sztandary. Nikt temu nie przeszkodził. Zznał tu oficer policji, iż wiedział, że tłum szykuje się do pochodu pod lokal P. P. S. i że ożnajmiał o tem drugiemu oficerowi policji. Ale nie zapobieżono zajściu. Tłum bez przeszkody odbył całą drogę powrotną od lokalu P. P. S., przedelfował przed oknami I Komisariatu P. P., znajdującego się na tej samej ulicy, co lokal PPS., podał się ponownie na plac magistracki i tam w najruchliwszym punkcie miasta rozniecił publicznie ogień i spalił drzewce skradzionych przez się sztandarów.

To wszystko działo się w biały dzień, w mieście, liczącym z górą 100.000 mieszkańców. Gdy telefonowano do władzy bezpieczeństwa, otrzymano odpowiedź, aby złożyć pisemne zawiadomienie. Prokurator nie otrzymał zawiadomienia o przestępstwie i na drugi dzień na ulicy pytał policję, co się stało i polecił wsząć dochodzenie. Dochodzenie zostało umorzono. I dopiero Sąd nadał nam, prywatnym ludziom, moc i władzę oskarżenia. I dopiero wtedy wkroczyła władza publiczna.

A cały naród polski — mam prawo tak mówić, bo o tem, co się stało wtedy w Częstochowie, wiedziała i wie dotychczas cała Polska — ten naród, który z dzieła największego poety swego uczy się ciągle, że dawne zajazdy, że bezprawie i samowola pchnęły go do upadku — ten naród rzucił raz po raz bólem drgające pytanie:

Czy to tak wolno?

Czy można bezkarnie kogoś zniszczyć, obrabować, okraść i podpalić?

I dzisiaj — Panowie Sędziowie — całe społeczeństwo, cały naród, który nie jest „narodem idiotów”, ale narodem wielkim i pracującym, rzuca dalej to samo pytanie i domaga się odpowiedzi. I Wy, Panowie Sędziowie, stajecie dzisiaj wobec tego pytania i musicie dać na nie odpowiedź.

W tej całej sprawie bolesną jest ta metoda, która zatrzuwa dziś życie społeczeństwa, niczem najgorsza trucizna. Nie chcę tu mówić o „zamaczu” na Marszałka Piłsudskiego, choć mógłbym śmiało powiedzieć, że wielka, masowa, jawna Partja nie ucieka się do jednostkowego teroru, bo terór wpedziłby ją w podziemia i wydał na pastwę prowokacji, która, jak rak, toczyłaby organizm partyjny. I mógłbym śmiało powiedzieć, że gdyby istotnie ci, co wła-

dzę dzisiaj dźierzą, wierzyli, że to właśnie PPS. organizowała zamach na Marszałka Piłsudskiego, — to już dawno wielkie obwieszczenia wojewodów, rozplakatowane po całym kraju, przestrzęłyby ludność przed należeniem do tej Partji, jako nielegalnej i „wyrotowej”.

Ale chcę zwrócić uwagę na jedno, — i tu jest sedno rzeczy.

Kto zdyskontował dla siebie tę „szerczącą niepokój publiczny” — jak wyraża się akt oskarżenia — pogłoskę?

Kto chciał z tej wieści ciągnąć zyski i jakie zyski?

Kto wiec urządził? Komitet wyborczy partji rządowej.

Kto zznał, że czuje się odpowiedzialnym za wiec? Oskarżony Byczyński, kierownik biura wyborczego partji rządowej.

Dokąd rozkazał on odnieść sztandary nam skradzione? Do robotniczej agencji partji rządowej.

I tu jest sedno zagadnienia!

Nie mówmy więc o zamachu na Marszałka Piłsudskiego. Gdyby nie było tych pogłosek „siejących niepokój publiczny”, to zjawilyby się inne pogłoski „siejące niepokój publiczny”, ale efekt byłby ten sam, zniszczonoby siedzibę PPS. i zabranoby sztandary.

Bo szło o zniszczenie przeciwnika wyborczego, o powalenie go na obie łopatki, szło o wybory, o cele wyborcze i o interesy wyborcze.

Zostawmy tedy zamach na Marszałka Piłsudskiego. Przyjdzie czas, może jest on już niedaleki, że wiele wyjaśni się z tych rzeczy.

Mówmy lepiej o tem, że biuro wyborcze partji rządowej zorganizowało cały wiec i że kierownik tego biura wyborczego odebrał nam sztandary i oddał swoim sprzymierzeńcom.

Chcę mówić o sztandarach, gdyż to nas najwięcej boli. Skradziono, zrabowano nam sztandary, które były dumą i chlubą Partji. Bo sztandar dla organizacji robotniczej jest, jak uczciwe nazwisko dla obywatela. Jest znakiem całego życia i całego trudu, symbolem wszystkiej walki i wszystkiej wiary...

Jeden z tych sztandarów podziurawiony był kulami wojska i żandarmeryi rosyjskiej w manifestacjach klasy robotniczej przeciwko brance wojskowej na wojnę rosyjsko - japońską w 1904 roku. Drugi sztandar z 1905 roku nosił napis: „Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa”, nosił ten napis wtedy jeszcze, w 1905 roku. Po zgnieceniu rewolucji zapobiegliwie ręce robotnicze przechowały go starannie w zakamarkach podziemnych fabryki Pelcerów, aż wreszcie w Polsce Niepodległej wy-

dożył ten sztandar, za składkowe pieniądze doprowadzono go do porządku i uroczyście w 1923 roku wniesiono do lokalu Partji.

Dziesiątki lat zmagani i walk po ulicach, po fabrykach, po polach i lasach, na drogach i ścieżkach wiejskich, oraz na barykadach bruków miejskich spotężyło na tych sztandarach, których kolor jest czerwony. Tysiące, tysiące serc robotniczych przywarło do nich, do tych sztandarów, co — jak dumnie głosi pieśń robotnicza, — płyną ponad trony i noszą zemsty grom i wolności sław.

Zrabowano te sztandary, ukryto je przed nami złośliwie i schowano poistnie. A klasie robotniczej; tego miasta, która ma za sobą wielką, bohaterką historję walki o wyzwolenie polity-

## Pouczone ilustracje

Nietylko litera docet (słowo naucza). Można się czegoś nauczyć, przeglądając także ilustracje. Niedawno z okazji jakiejś uroczystości pewien tygodnik prakski podał ilustrację, przedstawiającą prezydenta Masaryka wśród tłumu gości. Prezydent Masaryk stał uśmiechnięty wśród różnorodnego tłumu ludzi młodych i starych, mężczyzn i kobiet.

Jakaś angielska ilustracja pokazała nam niedawno króla Jerzego, składającego życzenia zwycięzcom w jakimś meczu sportowym. Rozesmiane twarze króla i sportowców, a potem żadnej policji, żadnej gwardji, żadnej świty. Prostota i niewymuszoność.

Na ilustracjach pism skandynawskich często widzimy królów Szwecji, Norwegii lub Danji, spacerujących samotnie lub w towarzystwie drugiej osoby po stołicy. Nie pomniejsza to ani o jotę ich popularności wśród narodu, ani też o jotę nie powiększa ich ryzyka. Na Zachodzie dawno przekorano się, zwłaszcza dużo pod tym względem nauczyły dzieje carskiej Rosji za ostatnie dwa stulecia, iż żadna ochrana i żadni „teli-chraniele” nie są zdolni usunąć ewentualnego niebezpieczeństwa. A potem pojęcia demokratyczne wdary się już do pałaców prezydenckich i do dworów królewskich i żaden rządzący państwem nie chce robić z siebie dalej - lamy lub murzyńskiego kacyka.

Pomimo faszyzmu, pomimo Hitlera, pomimo dyktatorów demokracja kroczy naprzód.

Pouczone o tem nawet ilustracje!

x. y. z.

czne i społeczne, — to tak, jakby wyrwano kawał żywego ciała.

A dzisiaj siedmiu małych ludzi zasiada na ławie oskarżonych i właściwie przyznaje się do winy. Bo czem, jeśli nie przyznaniem się do winy są wyjaśnienia oskarżonych, że byli w tłumie; że widzieli, jak tłum demoluje lokal, wybija szyby, drze papiery i wyrzuca sztandary PPS. Oskarżeni mieli zatem świadomość, że tłum ten stworzy zbiegowisko przestępne a mimo to nie wycofali się.

W tej sprawie byłoby niewątpliwie więcej dowodów, gdyby na miejscu zbiegowiska znajdowały się władze bezpieczeństwa, gdyby, jak to zwykle bywa, starały się rozpedzić zbrodnicze zbiegowisko, gdyby usunęły opornych oraz przywódców i podlegaczy tłumy. I gdyby funkcjonariusze władzy bezpieczeństwa stanęli tutaj — jak to zwykle bywa w innych wypadkach — jako świadkowie i dali przed Sądem świadectwo prawdziwe. Ale na miejscu nie było władz bezpieczeństwa. Zznali tutaj świadkowie i przyznał to na moje pytanie p. komisarz Zdzankiewicz, że policja znajdowała się w bramie Domu Księcia t. zn. w odległości kilkudziesięciu metrów od lokalu PPS. Zznał tutaj komisarz Zdzankiewicz, że już pod Magistratem dowiedział się, iż tłum ma zamiar udać się pod lokal PPS. Ale nie otrzymałem odpowiedzi na moje pytanie, dlaczego nie zapobieżono zajściu.

Jest w dawnym prawie rzymskiem skarga, zwana „actio popularis” skarga powszechna, z którą może wystąpić każdy obywatel, jeśli uważa, że nie postąpiono wedle prawa. Pozostałością tej skargi powszechnej jest przepis naszego kodeksu postępowania karnego, który głosi, że każdy ma prawo, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, zawiadomić o tem prokuratora. I ja z tego miejsca czynię użytek z przepisu prawa i w obecności Wysokiego Sądu składam zawiadomienie Panu Prokuratorowi, iż nie zapobieżono zajściu na lokal PPS. w Częstochowie i zniszczeniu tego lokalu oraz zaborowi mienia cudzego.

Przechodząc do wymiaru kary, pragnę wyznać Wysokiemu Sądowi, że gdyby zwrócono Partji sztandary o historycznej, bezcennej, pamiątkowej wartości, te sztandary, z którymi związany jest wielki szmat historii Polskiej Partji Socjalistycznej, nie nalegalibyśmy na wysoki wymiar kary dla tych siedmiu oskarżonych. Zrzekliibyśmy się dochodzenia wszystkich strat materialnych, poniesionych przez nas z powodu czynu zbrod-

niczego oskarżonych. I ja, jako oskarżyciel posiłkowy, prosilibym Wysoki Sąd nawet o zawieszenie kary wymierzyć się mającej oskarżonym, aby weszli w siebie i aby w nich dokonala się poprawa. Ale oskarżeni w sposób złośliwy chowają przed nami tajemnicę, gdzie znajdują się sztandary. I w tych warunkach niezwrócenie sztandarów skradzionych Polskiej Partji Socjalistycznej uchylenie się od naprawienia szkody, stanowi okoliczność obciążającą winę oskarżonych. Ponadto proszę o przyjęcie, jako okoliczności obciążającej, winę oskarżonego Gładysza, że był uprzednio dwukrotnie, a jako okoliczności obciążającej winę oskarżonego Kaluży, że był uprzednio jeden raz karany za kradzież.

Jestem oskarżycielem posiłkowym. Ale w granicach ustawy ciąży na mnie nie tylko prawa, lecz także obowiązki oskarżyciela publicznego. I dlatego mnie tak samo, jak oskarżyciela publicznego, obowiązuje artykuł 9 kodeksu postępowania karnego, który głosi, że wszystkie władze, powołane do udziału w dochodzeniu i ściganiu przestępstw, mają uwzględniać także te okoliczności, które przemawiają za oskarżonym. To też pragnę podkreślić to, co przemawia na korzyść oskarżonych.

Wysoki Sądzie! Tych siedmiu oskarżonych — to nie są jakieś centralne figury, jacyś samodzielnie myślący przywódcy, od których zależy decyzja i postanowienie. To są pionki, to są narzędzia, kółka. Ci ludzie przez tyle lat przystali po różnych gazetach o „walce z partyjnictwem”. I ci ludzie tak zrozumieli walkę z „partyjnictwem”, że poszli pod lokal Polskiej Partji Socjalistycznej i zniszczyli go, sądząc naiwnie, że „zniszczyli wielką partję polityczną”. Ci ludzie wyczytali swego czasu w gazetach, że wybitny polityk, wielokrotny prezes ministrów mówił o łamaniu kości. Ci ludzie wyczytali w gazetach, że istotnie „polamano kości” b. ministrowi skarbu Zdziechowskiemu, b. wicemarszałkowi Seimu s. p. Dąbskiemu i widzieli, że nikt nie został za to ukarany. Ci ludzie widzieli na kilka tygodni przed zajściem, które jest przedmiotem niniejszego oskarżenia, że osoby cywilne, podlegające za prawa sądom powszechnym osadzone w więzieniu wojskowym. W umysłach tych ludzi, siedzących dzisiaj na ławie oskarżonych mogło zrodzić się tedy przeświadczenie, że wszystko im ujdzie bezkarnie. I ja proszę, aby Wysoki Sąd przyjął te rzeczy jako okoliczność łagodzącą winę oskarżonych.

W imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej napiszę w całej rozciągłości oskarżenie.

## SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Narodowy: Historia dwóch serc (Romance) sztuka w 3 aktach z prologiem i epilogiem E. Sheldona w przełożeniu R. de Fiersa i F. de Croisseta, przekład Kazimierza Dunin - Markiewicza. Reżyserja: E. Chaberski, dział kostiumowo - dekoracyjny: K. Frycz.

Zanim się zajmie Teatrem Narodowym, wstąpię na chwilę do Teatru Małego. Grają tam sztukę M. Kuncewiczowej „Miłość panińska” — podobno bez większego powodzenia. Dlaczego? Przecież temat — przerywanie ciąży — jest modny i pikantny. Tak, ale autorka zgrzeszyła przeciw innym upodobaniom publiczności, nie poszła z „rytmem czasu”, i nie tylko sam temat lecz wogóle miłość potraktowała na serio na ciężko. A tego publiczność dzisiejsza, szczerze mówiąc, nie lubi. Przerywanie ciąży? Tani da bruit pour une omelette? (Tyle hałasu o nic?) Tego nie trzeba przecież brać tragicznie — poci zatrąwa sobie słodkie chwile roztrząsaniem okoliczności i możliwości, które właściwie są kwestją — kwestją czego? Kwestją nie socjalną, ani etyczną, ani filozoficzną, lecz prosto kwestją techniki! Przecież gdy się wynajdzie jakiś tani aparacik do bezbolesnego spędzania płodu, cała kwestja i tak zniknie. Więc poci się martwić! Więc poci ta starożytna Kun-

cewiczowa!

I ciekawe jest, że w tej kampanji przeciw autorce „Miłości panińskiej” prym wiodą kobiety. One chcą, żeby miłość brać „na lekko”, — właściwie wbrew własnemu interesowi socjalnemu.

Otóż wznowiona w Teatrze Narodowym stara sztuka Sheldona, właśnie się tem oznacza i w niej bierze się miłość „na ciężko”. Nietylko bierze ją w ten sposób ten naiwny pastor protestancki, który zakochawszy się w sławnej śpiewaczce, gotów jest znieść się z nią bez względu na jej grzeszną przeszłość — była kokotą i jest dotychczas utrzymanką. Także śpiewaczka, wrzuczona naiwną miłością tego dudka, dostaje ataku t. zw. prawdziwej miłości i pod jej wpływem, zamiast uwieść pastora i dokończyć sielanki, „po ludzku” wyznaje mu „wszystko” czyli, jak to się dziś mówi: robi tragedję. Wyznaje mu „wszystko”! I leż to takich scen było w dawnym — choć nie tak odległym — czasach! Miłość zaczynała od wyznania — nie miłości, lecz przeszłości. Kto miał — czy miała — jaki „grzech” na sumieniu, wyznawał go przed drugim „ja” swego serca, zamiast całować — spowiadał się, zamiast pić z nowego źródła — przedewszystkiem kąpał się w niem ze swych brudów. Odbywały się spowiedzi i oczywiście tak-

że „przebaczenia”. Chociaż nie zawsze. Wydarzało się, że jedna lub druga strona albo obie razem przechowały w zwierzeniach, i wtedy związek się rozbił. Zwiastowa mężczyźni nie zawsze byli szlachetni, nie zawsze „przebacza” kobiecie przeszłość i korzystając z pierwszej lepszej sposobności, puszczali ją w trąbę.

Ale bądź co bądź piękne to były czasy, kiedy wyznawano sobie t. zw. wszystko, to znaczy: często wielkie dzieciństwo. Dziś sobie żaden i żadna ze swej przeszłości, nic nie robi, uważa się za przeszłość za swoją prywatną własność, do której nikomu nic, i dzisiejsza Elza w nocy posłubnej wcale nie pyta swego Lohengina, jakie jego „miano i ród”: byle miał dużo forsy, niechby nawet był zbiegłym bandytą.

Ale w „Historji dwu serc” dzieje się jeszcze gorzej: Oto kiedy — według naszych wyobrażeń — pastor przytomnie kiedy w nim się „budzi” mężczyzna”, kiedy gotów jest sam też „zgrzeszyć” i pieścić nawet to „skalane” ciało śpiewaczki, — kominka robi właśnie ona i w imię miłości właśnie powiada mu: nic z tego. Miłości tak wysublimowanej nie trzeba psuć „realizacją”, trzeba ją schować do szkatulki wspomnień i rozstać się.

(„Idź — powiada i pomódł się za mnie”).

Mógłbym wymienić z dziesięć utwo-

rów przedwojennych, w których w ten właśnie paradoksalny sposób zakatrupia no miłość, aby „ocalić” jej „istotę”, jej „ideę” jej fantom. Cała miłosna literatura przedwojnia posługiwała się z lubością motywem rezygnacji: że wspomnę „Komedję miłości” Ibsena, „Ludzi bez domnych” Żeromskiego lub nawet „Thais” Anatola France’a — z jej fabułą tak bardzo podobną do „Historji dwu serc” (ona anieleje, właśnie w chwili gdy on daje się zwyciężyć „szatanowi zmysłów”).

Nie będę tu rozważał, o ile poprzednia epoka ze swoim „ciężkiem” pojmowaniem miłości była wyższą nad dzisiejszą. Zastanawia mnie kwestja powodzenia sztuki. Otóż „Historja dwu serc” mimo swej niewspółczesności może mieć u dzisiejszej publiczności powodzenie, a to właśnie dzięki dystansowi między przeszłością a terażniejszością, który jest w samej sztuce zaznaczony. Główny jej dramat dzieje się w Nowym Jorku w roku 1862, ale jest jeszcze prolog i epilog, które rozgrywają się w najnowszych czasach: ówczesny młody pastor jest już biskupem, ma wnućków, gramofon przypomina mu arję z „Mignon”, którą niegdyś słyszał z ust śpiewaczki i to pobudza go do wspomnień, które są ujęte w trzy akty. Tak więc widz warszawski nie potrzebuje brać bezpośredniego udziału w sercowych wstrząsaniach pastora i pryma-

donny z r. 1862 (pierwsza wystawa parryska), może z wysokości swojej dzisiejszej boyowskiej, wyżyny cywilizacyjnej spojrzeć pobłażliwie na tę „sympatyczną parę warjatów”, może nawet łaskawie zainteresować się tem, co nazwałby „nieciekawem” lub irytującym, gdyby się działo dzisiaj, w sztuce współczesnej, — słowem, może się czuć dobrze. Tembardziej że panowie Fiers i Croisset, nowocześni komedjopisarze, odpowiednio do dzisiejszych gustów sztuki przyprawili i zapewne sfalszowali. Przyppuszczam, że najwięcej przerobili owego milionera de Rocharda, na którego utrzymaniu jest śpiewaczka ze swoją pobłażliwością, wyrozumiałością dla obojga kochanków przypomina on niemal typy starszawych panów ze sztuk Saszy Guitryego (np. tego jegomościa, który dowiedziałwszy się, że jego utrzymanka uciekła z jego monterem, — sprowadza się do gniazdka młodej pary, aby się wygrzewać przy ich ciepł).

Śpiewaczkę i pastora grali pp. Cwiklińska i Osterwa — zasługują tem bardziej na uznanie, że te role nie były dla nich zbyt odpowiednie. Wyrozumiałca grał oczywiście p. Stanisławski, oczywiście dobrze. Towarzyszkę śpiewaczki znakomicie p. Czaplińska, dwie stare sędzuli — pp. Łaska i Duleba.

Karol Irzykowski.

## Czarny Kabotyn

W Rzymie odbył się niedawno zjazd studenckich organizacji faszystowskich.

Jak zwykle w podobnych uroczystościach, defiladę przyjął sam Mussolini. Wedle przyjętego programu były i owoacje, i okrzyki, i entuzjasm wiernopoddańczego obłędu żółtodziobych faszystów. Ale „genjalny” aktor wyreżyserował nową, niebylejaką sztukę. (Niedarmo plód jego talentu dramafopisarskiego pokutuje na wielu jeszcze scenach Europy, a także i na gościnnej scenie polskiej).

Wielki kabotyn politycznej obłudy i moralnego zakłamania zagrał dramatyczną scenę na balkonie swego wszechwładnego pałacu, scenę, która swą potwornością w każdym zdrowo myślącym człowieku budzi upiorną grozę i dreszcz obrzydzenia. Przed defilującą cizbą młodo-faszystów ujął „il duce” w jedną rękę książkę (zapewne swój „wielki” dramat: „100 dni Napoléona”) w drugą zaś chwycił konwulsyjnie... karabin.

Taki najzwyczajniejszy w świecie karabin! I wymachując temi, zgodzemi w chorem pojęciu tego proroka, przedmiotami nad swą biedną głową, ryknął: „Oto jest nasze jedyne hasło dnia dzisiejszego!”

Tłum faszystowski aż zawył z zachwyty. Zerwała się burza oklasków rzucantuzjasmowany widowni. Genjalny kabotyn, niczym stary ziomek Nero dumnie skłonił czoło i podniósł władczą prawicę w górę.

Spektakl skończył się. Widownia opustoszała.

A teraz refleksje. Książka, jako symbol wiedzy rozumu, cywilizacji, i karabin, jako symbol mroku, krwi, barbarzyństwa. Nauka, postęp, światło obok chamsstwa, zacofania, czarnej otchłani ciemnoty.

Oto bluźnierstwo, którym plugawi się młode dusze przyszłego pokolenia. Oto jad, który się wsacza w mózg i serca młodzieży, która miała nieszczęście ujrzeć światło dzienne pod błękitnym niebem Południa.

Czy nie zawiele ohydy i zgrozy w tem bezczesławie?! Czy nie za wiele szyderstw i kpín w żywe, zdumione oczy całego świata, w tem bezwstydnym, komedjanckim, makabrycznym widowisku?!

„Czarne koszule” tych apostołów okrywają niemniej czarną bestję ich krwiożerczości. Znieprawianie młodych nieświadomych dusz jest najpotworniejszą zbrodnią człowieka. Przed taką zbrodnią nie cofa się tylko człowiek chory na obłęd wielkości, człowiek, tak nący ciepłej, pulsującej krwi bliźniego dla dogodzenia swej opętanej ambicji i megalomanji.

Takich ludzi nauka nazywa niebezpiecznymi dla otoczenia, takich ludzi świat ubezwłasnowalnia, pielęgnuje w sanatoriach, wręczając im pogodny psalteryz daleki i karabin dziecięcy dla zabawy.

Taki jest nakaz zdrowia moralnego i przyszłości rozumnego świata.

Józef Kir.

## Dramat oceanu

Sto ofiar z pośród podróży „George Philippart”

Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości ofiarą pożaru parowca „George Philippart” padło jakoby

100 PASAŻERÓW

I-ej klasy, którzy nie zdołali schronić się przed ogniem w bezpieczne miejsce. Wielu pasażerów rzuciło się do morza i zatonęło.

Towarzystwo okrętowe twierdzi jednak, iż wiadomości o zaginionych należy traktować z wielką ostrożnością, ponieważ okręty, które brały udział w akcji ratunkowej dotychczas nie złożyły dokładnych sprawozdań o pasażerach wziętych na pokład.

Krażą pogłoski, że na pokładzie „George Philippart” znajdowali się delegat chiński przy Lidze Narodów dr. Sze. Dotychczas nie zdołano sprawdzić, czy dr. Sze został uratowany.

Według ostatnich wiadomości pożar na okręcie powstał na skutek krótkiego spięcia w jednej z kabin I klasy. W ten sposób odpadłyby „sensacyjne” legendy o rzekomym „zamachu terrorystów” o „maszynę piekielną” i t. d.

## Pokwitowania

NA OBOZY I KOLONJE LETNIE Leon Supiński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, zł. 50.

DLA RODZINY TOW. WARPECHOWSKIEGO Nauczycielka A. S. zł. 2.

# Czego oni chcą?

Nowe prowokacyjne „postulaty” baronów węglowych

Przemysłowcy węglowi ułożyli „gruntownie” plan przerzucenia ciężarów ze strat eksportowych na robotników w dwu następujących po sobie ratach. Chodziło im o przeprowadzenie obniżki zarobków i skasowanie świadczeń socjalnych. A że zaatakowanie tych dwu pozycji życiowych robotników za jednym zamachem, byłoby zbyt rażące i groźne, a więc i ryzykowne, to podzielono te „postulaty” na dwie raty: najpierw obniżka płac, a później rozprawa ze świadczeniami. Ukartowano podstępna grę w dwu aktach, aby osłabić walkę obronną robotników.

Centr. Związek Górników w Polsce, orientując się dobrze w tak obmyślonym „planie strategicznym” kapitalistów, parł zdecydowanie na Górnym Śląsku do stoczenia walki obronnej przed narzuceniem pierwszej „raty” — obniżki płac. Zdawali sobie sprawę z tego, że postawiony zdecydowany opór w czasie pierwszego aktu, uniemożliwi również przeprowadzenie drugiego aktu zamachu.

Wiemy już, co stało się na przeszkodzie walce na Górnym Śląsku — ugodowa, granicząca ze zdradą, taktyka „Zespołu Pracy” (kartel nieklasowych organizacji). Ta taktyka była doskonała dla kapitalistów kulisami, za którymi rozebrano pierwszy akt pod reżyserją „sanacji”. Wyrok Komisji Arbitrażowej zapadł.

Pierwszą ratę zapłacili robotnicy w postaci obniżki płac. Przywódcą „Zespołu Pracy” serdecznie podziękowano za uniemożliwienie walki.

Zaczeli następnie kapitaliści zabiegać o drugą „ratę”. Zadowolili się zrazu wypowiedzeniem na G. Śląsku umowy ramowej na 1 kwietnia b. r.

W czasie pamiętnej bohaterskiej walki górników w Zagł. Dąbrowskiem i Krakowskiem nie zaczynali kapitaliści rozgrywki, aby nie dolewać oliwy do ognia na G. Śląsku. A później znowu zajęci byli redukcjami załóg i zamykaniem kopalń, wreszcie toczyli walkę o zatrzymanie pieniędzy za obniżki płac, przeznaczonych do funduszu eksportowego.

Słowem zwlekali z wysunięciem „propozycji” zmian w umowie, mimo, że termin wypowiedzenia upływał, jak powiedzieliśmy, w dniu 1 kwietnia b. r.

Dopiero na dzień 12 maja zaproponował Związek Pracodawców związki zawodowe na układy, na których przedstawiono na piśmie projekt zmiany umowy zbiorowej na Górnym Śląsku. W projekcie tym kapitaliści chcą skasować względnie zredukować do minimum wszystkie świadczenia, a mianowicie żądają:

1) przedłużenia czasu pracy z 6 na 8 godzin przy robotach w temperaturze 28 stopni C. za wyjątkiem przedka,

2) niżenia dodatków za nadgodziny i naddniówki z 25% na 15%, z 50% na 25% i ze 100% na 50%,

3) zmniejszenia płatnych urlopów: z 3-ch i 4-ch dni na 2 dni, z 5 i 6 dni na 3 dni, z 7 dni na 4 dni, z 8 i 9 dni na 5 dni, z 10, 11 i 12 dni na 6 dni,

4) za narzędzia górnicze i ziemieślnicze, dostarczane dotychczas bezpłatnie — żądają zapłaty według kosztów własnych,

5) deputaty węglowe chcą kapitaliści zmniejszyć: z 7 ton na 5 ton, z 6 ton na 4 tony, z 4 ton na 3 tony, z 2 ton na 1 tonę, z 2 1/2 ton na 1 1/2 tony, z 3 ton na 2 tony,

6) znieść wszystkie dogodniejsze warunki pracy i płacy, od ustalonych w umowie.

Oto zgrubsza żądania kapitalistów.

Centralny Związek Górników odrzucił kategorię wszelkie projekty pogorszenia i naruszenia praw i zdobyczy socjalnych i wysunie żądania poprawy dotychczasowej umowy.

„Zespół Pracy”, zdradzając walkę w obronie płac, zapowiadał, że będzie bronił umowy. Czem teraz wyłręci się od zapowiadanej walki? Chyba znowu zda się na faskę arbitrażu. Tylko teraz będzie trudniej, gdyż ostatnie postęпки „Zespołu” otworzyły oczy klasie robotniczej na właściwą jego rolę.

St. Bocian.

# Więś przeciw „sanacji”

Wielkie Manifestacje Stronnictwa Ludowego podczas Zielonych Świątek

Stronnictwo Ludowe podjęło próbę zorganizowania w dniach Zielonych Świątek

Święta Ludowego w całej Polsce na wzór niejako Święta Robotniczego 1 Maja. Na podstawie szeregu korespondencji, jakie otrzymaliśmy z różnych okolic i od naszych towarzyszy, i z kół ludowych i od przygodnych obserwatorów, — możemy powiedzieć śmiało, że próba powiodła się znakomicie.

Treść tej próby polegała na zaszczepieniu masom włościańskim nowocześniejszych form ruchu masowego; obóz socjalistyczny odniósł w tym względzie swoje własne zwycięstwo w postaci Związku Zawodowego Małorolnych, który jest klasową stałą organizacją małorolnych gospodarzy wiejskich; Stronnictwo Ludowe potrafiło ze swej strony przeprowadzić ogólnie - krajowe zorganizowane manifestacje polityczne o jednolitym wszędzie charakterze. Dzień 1 Maja „iawnił wyraziście tę prawdę, że polski ruch socjalistyczny przeżył już rozkładową „strategję” obozu „sanacyjnego” (BBS., ZZZ. i t. p.) i Zielone Świątki wykazały to samo w stosunku do rozbiłackich wysiłków pp. Bojki, Stapińskiego i Kulistewicza wobec ruchu ludowego.

Z pośród otrzymanych przez nas korespondencji podajemy parę ustępów charakterystycznych.

W LIMANOWEJ (MAŁOPOLSKA).

Na wezwanie Str. Ludowego ściągnięto do miasta ponad 20.000 chłopów z powiatu limanowskiego i częściowo z okolic Bochni. Na obchód przybyli ob. M. Malinowski, W. Witos, M. Róg, Wł. Kiernik, A. Langier, J. Pawłowski. Pochód defilował przed nimi bez przerw od godz. 9 rano do 11 m. 30. Orkiestry grały „Gdy naród do boju...” Miasto trzęsło się od okrzyków na cześć demokracji i wolności, więźniów brzeskich, solidarności z klasą robotniczą, przeciw „sanacji”, przeciw zdradcom sprawy ludowej. Na rynku odprawiona została msza polowa, poczem odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru stronnictwa; wiele gwoździ nadesłali oficerowie Wojsk Polskich — synowie chłopscy.

W SIERPCU.

Jak już podaliśmy wczoraj, w pochodzie i zgromadzeniu uczestniczyło ponad 2.000 ludzi. Przemawiali ob. J. Woźnicki i Białoskróski. Gdy przyszedł zgromadzenia udzieliło głosu tow. F. Tułodzieckiemu, który chciał powitać tłumy chłopskie, na rynku zgromadzone imieniem robotników sierpeckich, — przedstawiciel policji nie pozwolił na to. Po pochodzie, który przeszedł ulicami miasta wśród dźwięków „O, cześć wam, panowie magnaci!...” tłumy się rozszły w spokoju, wznosząc okrzyki „niech żyje Str. Ludowe!” i „niech żyje P. P. S.” Na samym początku zaszedł komiczny

incydent. Niejak p. Markowski, agitator p. Kulisiewicza, zapragnął urządzać obchód „konkurencyjny”. Przynieśli skądś stary sztandar zielony dawnego Str. Chłopskiego i zaczął przemawiać na placu zaraz po nabożeństwie. Chłopów zebrała się gromada duża. Słuchają. Aż tu jak ktoś wrzasnął do tłumy, gdy p. Markowski zaczął chwalić „sanację”: „bójta się Boga, chłopy! toż to bebeczył to nieprawdziwe ludowce!”

Trzeba było obserwować plac... Tłum tak uciekał od niefortunnego mówcy, jak gdyby się bał... zarazy. Tak wielką jest „popularność” imienia B. P. W. R.

W KAMIENIU POD KALISZEM.

Zebrało się do 1500 ludzi, dwie orkiestry, trzy oddziały straży ogniowej, bandera konna. Przemawiał i przyjmował defiladę pochodu ob. senator Januszewski. Okrzyki na cześć demokracji i Rządu Robotniczo - Włościańskiego, a przeciw „sanacji” trwały nieprzerwanie.

Starcie tragiczne nastąpiło, jak donosiliśmy, w Lubli, w powiecie krośnieńskim. Włościanin Franciszek Czernicki zmarł na skutek rany w pierś od kuli karabinowej. W powiecie panuje na tem tle duże wzburzenie.

## Książka o radosnej twórczości

Wpadła mi do rąk cudowna książka, dla której najodpowiedniejszym tytułem byłby nagłówek niniejszej notatki. Książka o radosnej twórczości oczywiście nie o tej radosnej twórczości, którą stale zaopatrujemy w cudzoziemcy. Niema ona nic wspólnego z tą „radosną twórczością”, która od sześciu lat kością w gardle nam stoi, a przeciwnie, pozwala nam na parę godzin oderwać się od ponurej rzeczywistości współczesnej i zmusza nas do wiary, że pomimo wszystko, pomimo faszystów, pomimo hitleryzmu, pomimo alcaponizmu, pomimo szalu zbrojeń, szalu morderstw, szalu oszustw, pomimo pouraçającej pod wysokimi protektoratami fali ciemnoty, wstecznicstwa i reakcji — pomimo, a nawet wbrew tym wszystkim

DOKTOR MEDYCyny

H. SCHOENMAN

ul. Hortensji 6 (obok poczty Głównej), tel. 636-77. Specjalność niemoc płciowa, weneryczne, skórne. Analizy krwi. Od 9 do 2 i 5 — 8. W niedziele do 12.

Poradnia Świadomego Macierzyństwa

Leszno 53.

Zapobieganie ciąży. Leczenie niepłodności i chorób kobiecych. Porada 3 zł.

LECZNICA SPECJALNA b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

D-ra med. D. GISERA Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. choniczne), pęcherza i niemoc płciowa. Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. PORADA zł. 4

## Przegląd prasy

ECHA POBYTU FASZYSTÓW WŁOSKICH W POLSCE.

Arcyuroczyste powitania, jakie czynili oficjalnie zgółowali w Polsce wycieczce faszystów włoskich, nasuwają naszemu bratniemu „Naprzodowi” następującą traśną uwagę.

Demonstracyjne podejmowanie faszystów włoskich w Polsce jest aktem politycznym, którego sensu trudno dociec. „Wielka rada” faszystowska wypowiedziała się za rewizją traktatów pokojowych, którym Polska zawdzięcza swą niepodległość. Mussolini finansuje ruch oddebrania Polsce Pomorza i Górnego Śląska. Polityka zagraniczna Włoch faszystowskich jest wyraźnie zorientowana przeciw Francji, dotychczasowej sojusznicy Polaki.

Oczywiście, że wożąc ekipy faszystowskiej po Małopolsce zachodniej, spowodował nowy paroksyzm usłużnego entuzjazmu w organie p. posła Mariana Dąbrowskiego. Włosi są fotografowani przez reporterów „koncercu prasowego” I. K. C. — „Tajny Detektyw”, en face i z profilu, solo i grupami w towarzystwie rozmaitych prowincjonalnych „Mussolinia” domowego chowu — około zaś całej tej podróży imprezy czyni „Kurjerek” nieprawdopodobny huk. Czyżby on miał na celu odwrócenie uwagi czytelników, od pewnego przykrego procesu, który się właśnie zakończył w warszawskim sądzie okręgowym...?

O procesie tym, którego bohaterem był, jak wiadomo, p. poseł Marian Dąbrowski, czytamy w „Gazecie Warszawskiej” następujący ciekawy szczegół.

W maju 1925 r. profesor Stefan Dąbrowski (poseł narodowo - demokratyczny) wyjechał do Paryża, gdzie nawiązał bliższą znajomość z byłym prezydentem Francji, Millerandem, który zainteresował się żywo sprawami rewizji konstytucji polskiej. Po powrocie do kraju, prof. Dąbrowski pozostawał w korespondencji z prezydentem Millerandem. W maju 1926 p. S. Dąbrowski wysłał do prezydenta Milleranda list, w którym informował go o projektach rewizji konstytucji i prosił o nadesłanie mu mowy prezydenta w sprawie obrony polskiej granicy zachodniej. List ten nie został doręczony prof. Dąbrowskiemu, natomiast w sierpniu 1926 ukazała się w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” odbitka fotograficzna listu prezydenta Milleranda do pos. Mariana Dąbrowskiego... List ten, kierowany do prof. Dąbrowskiego, nigdy mu nie został zwrócony.

Piękna historia, jakby dosłownie przepisana z... „Tajnego Detektywa”. List — który go nie doszedł... Doskonała ponadto ilustracja poziomu i metod prasowych „Kurjera” krakowskiego...

PRZEKŁĘTE MIASTO.

Oczywiście — Żyrardów. Pisze o niem w „Expressie Porannym” p. St. Dzikowski.

Oddawna już wszystko tutaj zamarło. Handel skurczył się do minimum. Chłopi okoliczni, dowożący żywność, omijają Żyrardów, jak miejsce zapowietrzone. Lokale rozrywkowe zostały zamknięte. Dom robotniczy przeostał istnieć. Jakby dla pogłębienia tego upadku, biura zarządu fabryki zostały przeniesione do Warszawy. Na miejscu zostało tylko kilku drobnych urzędników, kilku kwiecień płatnych zagranicznych „speców” i dyrektor administracyjny p. Waskiewicz, który od pewnego czasu choruje i nie opuszcza swojego pałacyku, ukrytego w niedostępnym parku. O godz. 9 wieczorem ruch wszelki wstaje. Połowa miasta tonie w ciemnościach, albowiem fabryka nie oświetla ani swoich posesyi, ani swoich ulic. W mieszkaniach robotniczych jest ciemno i beznadziejnie.

Przeklęte miasto! miasto nędzy i wyzysku.

Odbywa się tutaj, jakby w niesamowitem laboratorium, jedno z najstraszliwych doświadczeń naszego życia powojennego. Widzimy biednego, bezrobotnego człowieka, wpłatanego w orbitę międzynarodowych epekulacji handlowych i przemysłowych, widzimy padającego po raz wtóry w walce ze zwycięską, przez najnowsze wynalazki wypieszczonego maszyna, widzimy w tym małym światku żyrardowskim rozpętane się wszystkich wielkoświatowych huraganów i widzimy wreszcie zimne, nieubłagane okrucieństwo ludzi obcych, albo tych ludzi obcych najemników, którzy rządzą się na okrawku polskiej ziemi, tak, jak w kraju podbitym, tak jak w afrykańskiej kolonii.

W.

X. Y. Z.

## Dalsze zaburzenia w Bombaju i Kalkucie

London, 17 maja (ATE.). Donoszą z Bombaju, że rozruchy mimo wzmocnienia miejscowej policji przez silne oddziały wojskowe — trwają w dalszym ciągu, a nawet objęły już dzielnicę przemysłową miasta.

Zamieszki pomiędzy muzułmanami a hindusami w dniu wczorajszym ogarnęły również Kalkutę. Podczas krwawego starcia przeciwników policja była zmu-

szona oddać kilka salw w walczące partie. Tłum przyjął groźną postawę wobec policji i przypuścił formalny szturm do oddziału policyjnego. Ogółem zostało rannych 30 osób, w liczbie tej angielski główny komisarz policyjny Kalkuty oraz cały szereg wyższych urzędników policji. Dopiero silne oddziały policyjne zdążyły przywrócić porządek.

## Wyprawa włamywaczy na ambasadę angielską

### Strzały i pościg po dachach

Onegdaj w nocy szajka włamywaczy planowała dokonać zamachu na wydział handlowy ambasady angielskiej przy ul. Pięknej 6. Dozorca nocny Czesław Szumski zauważył, iż po kroksztynach, a następnie na daszek hollu i wreszcie po piorunochronie dostało się na dach 2-go piętra dwóch opryszków. Wtedy dopiero dozorca wszczął alarm. Gdy jeden z opryszków schodził z dachu na balkon, Szumski wystrzelił 3 razy z rewolweru. Na odgłos strzałów nadbiegł posterunkowy Karol Chołewa. Policjant wdrapał się na płot murowany, z którego zeskokczył i doznał nadwężenia prawego stawu barkowego. Ujętego opryska, wraz z 4 dużymi workami, linką, oraz parą kamazy porzuconych przez drugiego złodzieja, odprowadzono do 9-go komisariatu. Na miejsce oprócz całej służby uzbrojonej w sztucery i inną broń myśliwską przybyła policja, która dokonała szczegółowych oględzin na całym terenie i ogrodzie, lecz dru-

giego złodzieja nie znalazła. Dopiero w kilkanaście godzin później, t. j. wczoraj o g 15 lokaj p. Róży Tyszkiewiczowej Józef Matulie, siedząc w kuchni swego mieszkania (Matejki 5), zauważył, iż pęk tynku, oraz usłyszał trzask trzciny i pękających desek. Przerazony lokaj pobiegł na strych, lecz nikogo tam nie znalazł. Mimo to zawiadomiono policję 9-go komisariatu. Powtórnie udano się na poddasze i dach posesji sąsiadującej z ambasadą angielską i w samym kącie w rurze blaszanej znaleziono skulonego i nawiązującego do drugiego złodzieja — bez obuwia. Z wyjaśnień ujętego wynika, że chciał on zrobić otwór w podłodze, a następnie przez sufit dostać się na klatkę schodową, lecz pomylił się i trafił na kuchnię. Otwór robił przez dłuższy czas, posilkując się znajdującą na poddaszu blachą. Zaznaczyć wypada, iż jest to już trzecia wyprawa złodziejska na wspomnianą ambasadę.

## Dym tytoniowy nie będzie więcej szkodliwy

Wszelkie trujące składniki dymu tytoniowego nieszkodliwe zostały ostatnim wynalazkiem, usuwającym swą doniosłością w dziedzinie gilziarstwa spontanicznie wszelkie dotychczasowe iluzje, tamujące rzekomo dopływ do płuc: nikotyny, spirydyny i innych szkodliwych olejków. I teraz, palacze, Wasze zdrowie, które dla każdego jest cenne i drogie izoluje od trucizn rewelacji. Gilza, której nazwę znajdziesz obok

**DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKŁADACH TYTONIOWYCH**

## Bruening przed parlamentem



Zdjęcie z obrad Parlamentu Rzeszy Niemieckiej. Na trybunie stoi kanclerz Brüning.

# 1 maj w kraju

## Nowe Miasto

Na rynku zebrały się tłumy w ilości około 2500 ludzi. Gdy zabrał głos tow. Śluszek, policja oświadczyła, że ma rozkaz, aby nie dopuścić do wiecu.

Nie pomogły interwencje; p. burmistrz najzupełniej bezprawnie odm-

## 207-ma konfiskata „Robotnika”

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” zostało skonfiskowane za końcowe ustępy korespondencji, omawiającej stosunki w łódzkiej Kasie Chorych. Jest to 207 - ma konfiskata naszego pisma za rządów sanacji.

## Zwycięski strajk chłopów w Mińsku Mazowieckim

Strajk chłopów w Mińsku Mazowieckim, o którym pisaliśmy w poprzednich numerach „Robotnika”, zakończył się zupełnym zwycięstwem strajkujących. Solidarna postawa chłopów zmusiła Magistrata do obniżenia cen postoju i opłat targowych o 30 proc.

W Łowiczu strajk trwa dalej.

## Krwawe zajście w Lubli

Otrzymałmy od Stronnictwa Ludowego komunikat o obchodzie Święta Ludowego w dniu 15 maja r. b. w Lubli pow. krośnieńskiego.

Podczas obchodu tego raniony został właściciel Franciszek Czernicki, który zmarł wskutek otrzymanej rany.

Komunikatu w całości ze względów cenzuralnych wydrukować nie możemy.

## Zatarg w piekarstwie

### Piekarze zerwali umowę zbiorową

Umowa w przemyśle piekarskim w Warszawie zawarta została do dn. 1 października z tem, że ma być wymówiona na jeden miesiąc naprzód.

Tymczasem majstrowie wymówili umowę na dzień 1 czerwca, co sprzeczne jest z zawartymi w niej przepisami.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie w inspektoracie pracy I okręgu konferencja, ale majstrowie nie przybyli, zawiadamiając robotników, że obstają w dalszym ciągu przy wypowiedzeniu umowy.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że postępowanie majstrów jest bezprawne, oraz że fakt wypowiedzenia nie przyjmują do wiadomości. Stwierdzili oni również, że notatki w „Kurjerze Czerwonym” dowodzące, jakoby robotnicy złamali umowę, co upoważnia majstrów do wypowiedzenia jej — są najzupełniej bezpodstawne.

Potwierdził to również inspektor pracy, podkreślając, że nie było faktu złamania przez robotników umowy.

Inspektor pracy przyłączył się do stanowiska przedstawicieli związków zawodowych, iż wypowiedzenie umowy zbiorowej na dzień 1 czerwca jest bezprawne.

## Murarze i cieśle

Z powodu strajku, omijajcie Lwów!

wił zezwolenia na wiec i pochód. Zaznaczył przytem, że... konstytucja istnieje tylko na papierze (!), wobec tego pomimo, iż Konstytucja gwarantuje wolność zgromadzeń, on może nie dać zezwolenia! Wobec takiej interpretacji Konstytucji przez burmistrza, odbyło się zebranie w lokalu zamkniętym. Policja z karabinami i pałkami gumowymi patrolowała przed domem.

## Lida

W dniu 1 maja odbył się wiec, który zajął tow. Bauer, referował tow. Skowroński.

## Toruń

Odbył się tu imponujący obchód, na który złożyły się: Akademia, wiec i pochód. W pochodzie wzięło udział około 3.000 ludzi. Na Akademii i wiecu przemawiał tow. dr. Pehr.

## Wąbrzeźno

Manifestowało 1500 ludzi. Wiec zajął tow. Janeński, referował tow. Dybowski.

## Piotrków

Na placu Kościuszki odbyło się wielotysięczne zgromadzenie z przemówieniem tow. B. Kona; następnie, na Akademii przemawiali tow. tow. Fiszer i Krupa.

## Wolbrom

W pochodzie i wiecu manifestowały olbrzymie masy ludzi. Obchód odbył się wspólnie z Bundem. Na wiecu przemawiali tow. tow. Dziekan, Goldszmidt i Kindler.

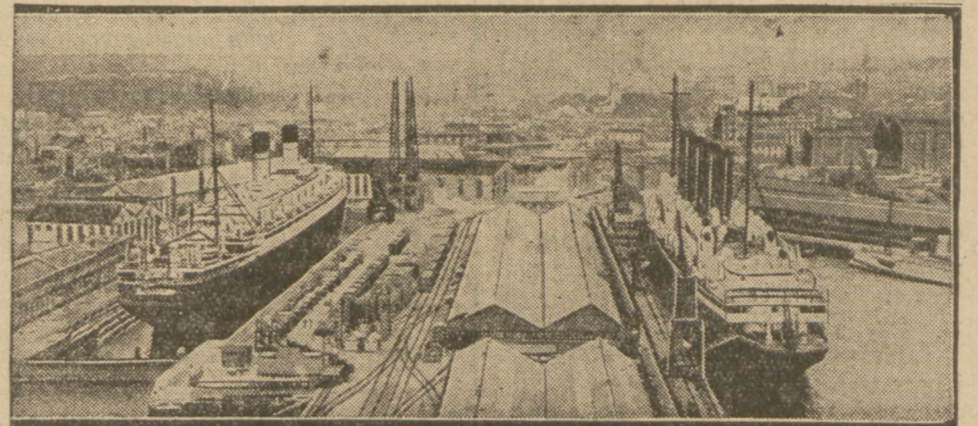
## Przesilenie gabinetowe w Belgji

Bruksela, 17 maja (PAT.). Rząd podał się do dymisji.

Paryż, 17 maja (ATE.). Z Brukseli donoszą, że powodem ustąpienia gabinetu belgijskiego były różnice zdań pomi-

dzy liberalnymi członkami rządu a flamandzkimi katolikami, zasiadającymi w gabinecie, w sprawie flamandzkiej szkolnictwa.

## Zamarłe porty



Wskutek szalejącego kryzysu we wszystkich portach angielskich stoją bezczynnie tysiące okrętów. Nawet słynne olbrzymie morskie „Maureta-

nja” i „Homerik” — jak to widać na naszej ilustracji korzystają z przymusowego odpoczynku.

## Pamięci Alberta Thomas

Daliśmy już ocenę niezwyklej postaci Alberta Thomasa na szpaltach „Robotnika”. Zasluguje ta postać na możliwie wszechstronne omówienie. Dlatego chętnie zamieszczamy artykuł tow. Izy Zielińskiej, uzupełniający doskonale obydwa poprzednie. Red.

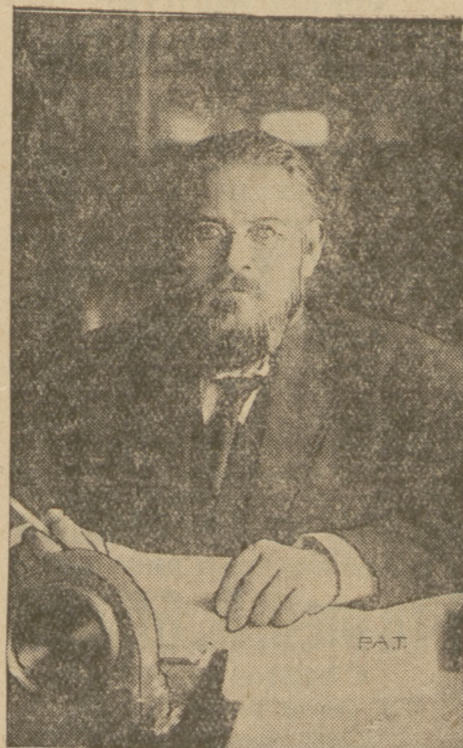
Tragiczny zgon prezydenta Francji przysłonił i odwrócił nieco uwagę ogółu od niepowetowanej straty, jaką poniósł świat pracy przez śmierć niespodziewaną Alberta Thomasa. Odbiła się ona bolesnym echem przedewszystkiem w organizacjach zawodowych i partiach socjalistycznych wszystkich krajów, odczuwają też ją szczerzy zwolennicy postępu społecznego i pokoju. Niewątpliwie jednak dopiero historia wyznaczy mu właściwe miejsce, obejmując całokształt jego pracy i niespożytych zasług, z których przy swej proletariackiej prostocie nie umiał się chlubić, ani też otaczać rozgłosem. Już dziś jednak stwierdzić trzeba, że odegrał on ogromną rolę w dziejach prawodawstwa robotniczego, że dla zbliżenia ery sprawiedliwości społecznej oddał całą swą inteligencję, nadzwyczajną erudycję i niepospolitą umiejętność pracowania. Na wieść o jego przedwczesnym zgo-

nie nadeszły ze wszystkich stron świata telegramy, a jednocześnie wszędzie zadają sobie pytanie: Kto będzie dalej prowadził dzieło Thomasa? Czy znajdzie się człowiek, któryby łączył w sobie zdolności męża stanu, dyplomaty, administratora i działacza? Kto potrafiłby tyle pracować i być tak niezwykle wytrwałym? A co jeszcze ważniejsze kto będzie ożywiony tak gorącą i niezłomną wiarą w lepszą przyszłość, kto będzie posiadał tę umięjętność obcowania z klasą robotniczą bez schlebiania jej i bez demagogicznej frazeologii?

Nie ośmią Thomasa karjera ani wysokie stanowiska, pozostał do ostatniego tchnienia wierny ruchowi zawodowemu, partii socjalistycznej, a nawet swej małej miścinie Champigny - sur-Marne, gdzie się urodził, gdzie znał wszystkich i gdzie zgodnie z jego wolą pochowany został.

Miał on wiele cech wspólnych z Jaurès'em, z którym łączyła go długoletnia wierna przyjaźń. Ukończywszy jak Jaurès swe studia w tej niezrównanej uczelni, jaką jest Ecole Normale Supérieure, przejawy się do głębi ideologią Lucjana Herr, który tak potężny wpływ wywierał na swych wychowań-

ców, nie korzysta z prerogatyw, jakie mu dawał wysoki stopień naukowy (agrégé d'histoire et de géographie), a-



OSTATNIE PRZEDŚMIERTNE ZDJĘCIE THOMAS'A.

le wstępuje do redakcji „Humanité”, gdzie mu Jaurès powierza dział ruchu zawodowego i spółdzielczego. Pierwszą jego pracą młodocianą była ta „Histoire du travail” (Historja pracy), która weszła do wszystkich bibliotek szkolnych. Później pisze o Baboeufie, o ruchu zawodowym niemieckim i wreszcie opracowuje historję drugiego cesarstwa w „Histoire Socialiste” wychodzącej pod redakcją Jaurès'a. Karjerę polityczną rozpoczyna od tego, że wchodzi jako jedyny socjalista do rady miejskiej w Champigny (1904), a po sześciu latach tamże wybrany zostaje na deputowanego. Podczas wojny bierze udział w rządzie w gabinecie Brianda obok socjalistów tej miary co Sembat i Guesde, a przy podpisywaniu traktatu Wersalskiego żąda utworzenia międzynarodowego organu dla ochrony pracy i myśl swoją wciela, organizując Międzynarodowe Biuro Pracy.

W roku 1919 przyjaciele Jaurès'a nakłaniają go do przyjęcia kandydatury w okręgu departamentu Taru, reprezentowanym niegdyś przez Jaurès'a, zostaje też wybrany, ale już w roku 1920 zrzeka się mandatu, aby się wyłącznie poświęcić ukochanej instytucji. Odtąd też wszystkie jego usiłowania mają na celu poznanie i zgłębienie wszystkich zagadnień świata pracy na gruncie

międzynarodowym. Ożywia wszystkich swoją wiarą, usiłuje wnieść zainteresowanie rządów, pracodawców, związków zawodowych, mówi, pisze, przekonywa i podróżuje, zwiedzając wszystkie kraje europejskie, Amerykę północną i południową, wreszcie Wschód. Nie odrywa się jednak ani na chwilę od spraw swego kraju, nie obcy mu jest najmniejszy przejaw walki zarówno konfederacji pracy jak i partii socjalistycznej, dla tego też w chwili wyborów ostatnich musiał być w Paryżu.

Przed kilku miesiącami rodzinne jego miasteczko Champigny, zawezwało go na uroczyste otwarcie domu ludowego, wzniesionego z wielkim komfortem przez socjalistyczną radę miejską z przeobrażonego na ten cel klasztoru. Zapytany co myśli o kryzysie, jakie widzi jego rozwiązanie, zaczął od tego, że należy przedewszystkiem bronić nieustępliwie wszystkich zdobyczy klasy robotniczej, rozwiązanie zaś nie może być inne, jak oparte na przebudowie społecznej na zasadach sprawiedliwości, wszelkie inne będzie bezskuteczne. Słowa te, wypowiedziane z ogromną siłą zostały niezatarte wspomnieniem...

Iza Zielińska.

## Ze stosunków w Kasach Chorych na Wileńszczyźnie Defraudanci i defraudacje. — Komisarskie „oszczędności”

(kor. własna).

Zrzućmy Kas Chorych na Wileńszczyźnie datuje się od czasu, gdy to w imię „radosnej twórczości”, usunięto z Kas Chorych „partyjników” i obsadzono wszystkie stanowiska ludźmi z obrotu wiadomej „ideologii”.

Główny b. komisarz plk. Hertel i jego adjutant: Krukowski Aleksander, b. sekretarz Powiatowej Kasy Chorych na województwo wileńskie, b. sekretarz Komitetu Wyborczego B. B. W. R. na Okręg Wileński (skazany na dwa lata więzienia za przywłaszczenie i roztrwonienie 30 tysięcy złotych na stanowisku dyrektora Kasy Komunalnej w Zamościu); Szukiewicz Józef, b. inspektor szkolny i b. zastępca starosty w Nowogrodzku (przesiedział 3½ miesiąca w więzieniu na Łukiszkach za defraudację w Kasie Chorych w Nowej Wilejce); Józef Ginther, b. wizytator szkolny (skazany na 6 miesięcy więzienia za nadużycia w Kasie Chorych w Landwarowie); Borowicz (przebywający w więzieniu za nadużycia w Kasie Chorych w Postawach); Tadeusz Diszlajtis, b. buchalter Kasy Chorych (skazany wyrokiem Sądu za fałszowanie kwitów i wpisów) i kilku innych, stanowili władzę w Kasach Chorych.

Jest jeszcze sporo nierozpatrzonych spraw w Sądach.

Nikt jednak nie zajął się w Kasie ustaleniem kto ponosi winę za straty materialne, sięgające setek tysięcy złotych, a spowodowane złą gospodarką i niedbalstwem.

Zapytujemy co się stało z weksłami, złożonymi przez firmę: L. I. Singer, na sumę 20 tysięcy złotych, które przeszło rok leżały w biurkach buchalterskich, jako „zapomniane weksła” (w roku 1930 urzędniczy prowadził wybory, więc można było o tem zapomnieć)? Co się stało z weksłami na sumę 30 tysięcy zł., wystawionych przez Woropajewskie Zakłady Przemysłowe? Obie firmy zbankrutowały. Kto ponosi odpowiedzialność za firmę: Piotr Stabrowski i S-ka (konto VIII-136), D. H. Malinowski i S-ka, oraz konto VII-95 którym weksła (na sumę 15 tysięcy 300 zł.) Kasa Chorych wykupiła bez pro-

### Zatarg w „Ostatniej Posłudze”

Między pracownikami a zarządem przymusowym T-wa „Ostatnia Posługa” powstał ostry zatarg na tle zaległości z tytułu niewypłaconych pensji, wynoszących około 12.000 zł.

Tę zwłokę w wypłacie zaległości tłumaczy „komisarz rządowy” Towarzystwa, adw. Szatensztajn, tem, że dotychczas (t. zn. przez szereg miesięcy) nie zdążył się zapoznać z listą zaległości.

„Urzędowanie” p. „komisarza” trwa już od 18 grudnia 1931 r. i — jak slychać — stan finansowy Towarzystwa jest zadawalający, ale, zamiast wypłacić należności pracownikom, pieniądze składa się do banku...

### Kino „ADRIA PALACE”

Wierzbowa 7 Pocz. 6, 8, 10  
Potężny przebój produkcji 1932/1933 r.

### Królowa Podziemi

Nowy wielki sukces ulubienicy  
Joan Crawford

film na tle znanej afery szpiegostwa w Austrii

### Afera pułkownika Redla

KINO DZWIĘK. KOMETA Pocz. g. 5.  
Chłodna 47 Niedz. g. 3

Na scenie występy artystów.

### DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek seansów: 6, 8, 10.

### ANNA ONDRA VLASTA BURIAN

w szampańskiej komedii p. t.

### „ON I JEGO SIOSTRA”

Ceny miejsc od 50 groszy.

majestic Film dla wszystkich!  
nowy świat 43 Pocz. o g.  
6, 8, 10 Ceny biletów dla młodzieży 1 zł.

Igrzyska namiętności na arenie cyrkowej, to film dźwiękowy

### LUZIE ARENY

Nadprogram Aktualności dźwiękowe  
najcenniejszy obraz świata cyrkowego. W roli głów. FRANCIS X. BUSHMAN

testów, i którym po raz drugi zrobiono ten sam prezent, wykupując weksła bez protestu na sumę 13 tys. 600 zł.? Weksła zwrócono, nie obliczając procentów od zaległości.

Pracownicy, którzy o tych sprawach wiedzieli, zostali w szczególny sposób przez obecne władze Kasy pozwalniani z zajmowanych stanowisk.

W Lidzie Komisarzem Kasy był p. Gołębiowski, który od objęcia rządów nie opłacał z reguły składek na rzecz Kasy do maja 30 r., natomiast przez cały czas korzystał z pomocy lekarskiej, wypisując sobie i swojej rodzinie leki, przeważnie zagraniczne!! Rachunki za leki, które brał, nigdy nie były przesyłane do retaksacji. W 1930 r. po opłaceniu składki członkowskiej do Kasy Chorych natychmiast została wysłana jego żona do uzdrowiska na koszt Kasy. Samochód, nabyty dla Kasy, prze-

ważnie służył do osobistego użytku Gołębiowskiego, jego rodziny, gości i t. p. Szofer, który zapisywał wszystkie wyjazdy, został zmuszony przez Gołębiowskiego do zniszczenia księgi rozjazdu; zaprowadzono nową, do której wpisywano tylko wyjazdy służbowe. Woźni Kasy, w godzinach urzędowych i po urzędowych, froterowali podłogi u p. Komisarza, maglowali biceliznę myli naczyńia kuchenne i t. p.

Nic dziwnego, że Kasa Chorych przy takiej gospodarce, oraz przy bardzo wymownym milczeniu władz nadzorczych (którym wiadome są te sprawy!!) redukuje świadczenia do minimum. Lekarze poprostu „stawają na głowie”, w jaki sposób chorych nie kwalifikować do zasiłków, a potrzebującym leków, zapisywać jaknajtańsze środki. Do szpitala chory dostać się może tylko wówczas, jeśli ma protekcję.

## Wiadomości ze Lwowa

(kor. własne).

### FIRMA BACZEWSKI WYPOWIEDZIAŁA WSZYSTKIM PRACOWNIKOM.

Znana fabryka wódek i likierów J. A. Baczewski we Lwowie przeżywa niezwyczajnie ciężki kryzys. Swego czasu firma ta przeprowadziła olbrzymią redukcję robotników, ostatnio zaś wypowiedziała wszystkim pracownikom zarówno fizycznym, jak i umysłowym. Warto zaznaczyć, iż przedsiębiorstwo to istnieje od 1782 r.

### WYROK NA „CZARNĄ SOTNIĘ”.

W wyniku procesu członków organizacji „Czarna sotnia”, oskarżonych o zamach na prof. Kłapouszczaka, wydano wyrok, skazujący Bajtalę na półtora

roku ciężkiego więzienia, Hejnasa na 3 lata, zaś innych na karę od 10 do 21 dni aresztu.

### B. POS. UNDA POD ZARZUTEM ZDRADY STANU.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw b. pos. ukr. ks. dr. Włodzimierzowi Pellichowi, któremu akt oskarżenia zarzuca zbrodnie zdrady stanu i zaburzenia spokoju publicznego, czego miał się dopuścić swoimi przemówieniami na wiecach w kilku miejscowościach.

Ks. Pellich do żadnej winy się nie poczuwa. Akt oskarżenia oparty jest na doniesieniu i zeznaniach funkcjonariuszy policyjnych.

## Tow. Szumski przed Sądem w Krakowie

Tow. dr. Romuald Szumski został zasądzony przez sąd w Wieliczce na trzy miesiące aresztu za przemówienia, przeciwzrządowe na zgromadzeniu w Jasle i na trzech zgromadzeniach przedwyborczych w r. 1930 w Wieliczce.

Sąd okręgowy jako odwoławczy w Krakowie, rozpatrzywszy odwołania prokuratora, dr. Kozłowskiego i oskar-

żonego dr. Szumskiego, uwzględnił tylko odwołanie oskarżonego dr. Szumskiego i uwolnił go od występku z paragrafu 300 i 305 uk., a zasądził jedynie, za obrazę czci rządu i policji, na miesiąc aresztu. Z tego 12 dni umorzono aresztem a resztę 18-dniowego aresztu zamieniono na grzywnę, w kwocie 360 zł.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### PRZED MECZEM TENISOWYM POLSKA-ANGLJA

W końcu maja lub w początkach czerwca rozpoczęte zostanie w Warszawie mecz tenisowy o puchar Davisa w trzeciej rundzie pomiędzy Polską a Anglią. Skład polski jeszcze nie jest ustalony, prawdopodobnie w singlach walczą będą Tłoczyński i Maks Stolarow (rezerwa Hebda), a w grze podwójnej Jerzy Stolarow — Tłoczyński.

Dotychczasowy bilans naszych spotkań o puchar Davisa nie jest dla nas zbyt pomyślny. Ogółem Polska rozegrała 10 spotkań. Pierwszy mecz pomiędzy Polską a Anglią w 1925 r. zakończył się wynikiem 5:0 dla Anglii.

W 1926 r. Polska wylosowała znowu Anglię, przyczem i tym razem wynik brzmiał 5:0 dla naszych przeciwników.

W 1927 r. Polska walczyła po raz pierwszy z Belgią. Pomimo naszych wysiłków i nadziei, mecz przyniósł nam znowu klęskę w stosunku 5:0. Zdolaliśmy zaledwie wygrać tylko pierwszy set.

W 1928 r. w meczu z Danją wygraliśmy wprawdzie dwa sety, ale wynik ogólny brzmiał w dalszym ciągu 5:0 na naszą niekorzyść.

W 1929 r. Polska walczyła po raz trzeci z Anglią. I tym razem powtórzyła się złowroga cyfra 5:0.

W następnym roku los okazał się dla nas trochę łaskawszym. W spotkaniu z Rumunią wygraliśmy pierwsze w dziejach naszego tenisu zwycięstwo w stosunku 3:2. W drugiej rundzie rąkaliśmy się znowu na Anglię przegrywając w takim samym fatalnym stosunku 0:5.

W 1931 r. odnieśliśmy drugie zwycięstwo bijąc Norwegię 3:0, w trzeciej rundzie rozegraliśmy mecz z Danją, przegrywając 2:3.

W roku bieżącym jak wiadomo rozegraliśmy już pierwszy zwycięski mecz z

Holandją 4:1. Trudno oczywiście przewidzieć jaki będzie wynik następnego spotkania z Anglią. Dotychczas przegraliśmy wszystkie mecze 5:0. Warto również podkreślić, że z Anglią nie wygraliśmy ani jednego seta (stosunek setów wynosi 60:0 dla Anglii). Obecnie nie mamy również żadnych szans. Walka toczyć się będzie jedynie o zmniejszenie klęski, ewent. o zdobycie przynajmniej kilku setów.

Ogólny wyrok wszystkich naszych spotkań wynosi 12:36 na korzyść naszych przeciwników. Stosunek setów 49:120, a stosunek gier 609:891.

### CIEŻKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

W Katowicach odbyły się dwudniowe zawody o mistrzostwo Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Mistrzostwo w poszczególnych wagach zdobyli następujący zawodnicy:

Waga kogucia: 1) Ganzera (śląsk) przed Fojtem (śląsk) i Rokitą (Warszawa).

Waga piórkowa: 1) Dworok (śląsk) przed Szajewskim (Warszawa) i Szmalkiem (śląsk).

Waga lekka: 1) Gąsior (śląsk) przed Kucharczykiem (śląsk) i Tuszyńskim (Pomorze).

Waga półśrednia: 1) Kiela (Warszawa) przed Rejniakiem (Warszawa) i Jaworskim (Kraków).

Waga średnia: 1) Gałuszka (śląsk) przed Błażką (śląsk) i Małeckim (Warszawa).

Waga półciężka: 1) Romirski (Lwów) przed Falkiewiczem (Warszawa) i Hebda (Warszawa).

W podnoszeniu ciężarów osiągnięto stosunkowo słabsze wyniki, a to z tego powodu, że zawody odbywały się pod gołym niebem. Gorąco i słońce nie pozwoliły zawodnikom na osiągnięcie lepszych.

## Proces o zgromadzenia bezrobotnych Wyrok uniewinniający

Przed sądem grodzkim w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko ttow.: Karolowi Nowakowi i Walentemu Karpińskiemu; pierwszy oskarżony był z § 2 ustawy o zgromadzeniach drugi z § 305 u. k. o podburzające przemówienie. Oskarżenie zarzucało tow. Nowakowi, iż w dniach 13, 14, 15 i 16 kwietnia 1931 urządził zgromadzenia bezrobotnych bez zezwolenia władzy, zaś tow.

Karpińskiemu, że na jednym z tych zgromadzeń wyraził się: „pójdziemy wszyscy przed magistrat i będziemy czekać, aż coś dostaniemy, ale wtenczas nie będzie pewny swego życia ani komisarz miasta ani komisarz policji”. Sąd w trzecim dniu rozprawy po przesłuchaniu świadków dowodowych i odwodowych uwolnił tow. Nowaka i Karpińskiego od winy i kary.

## Prenumerata „Strzelca” pod presją!

„Głos Narodu” podaje wymowne szczegóły, w jaki sposób „Strzelec” prowadzi w Krakowie propagandę na rzecz swego organu:

Zarząd związku strzeleckiego na miasto i powiat Kraków przeprowadza w bardzo zmanienny sposób t. zw. „tydzień propagandy prasy strzeleckiej”. Wiedząc, że agitacja taka na terenie ściśle prywatnym, nie urzędowym, byłaby zgóry skazana na zupełne fiasko, działacze strzelecscy poszli inną drogą.

Korzystając prawdopodobnie z poparcia władz, rozsyłają do wszystkich szkół karty zamówienia z „bardzo uprzejmą prośbą o zaprenumerowanie tygodnika „Strzelec” — organu związku strzeleckiego”, który to tygodnik, jak odezwa wyjaśnia jest „najważniejszym tygodnikiem, oświetlającym wszechstronnie i wyczerpująco zagadnienia obrony Państwa, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego” (!!).

### Akcja związków lokatorskich

Czynne na terenie stolicy związki lokatorów opracowują obecnie wspólny memoriał do władz, który złożony ma być poszczególnym ministerjom. Memoriał ten, bogato ilustrowany liczbami porównawczymi wskaże w jak wielkim stopniu lokatorzy są obecnie upośledzeni wobec nieobniżenia komornego. Podczas gdy wszystko staniało głównie zaś w okresie zredukowanych zarobków obniżenie komornego należy do warunków nieodzownych w dobie obecnej. Tylko w ten sposób dałoby się lokatorom możliwość zrównoważenia budżetów, co niewątpliwie odbiłoby się przychylnie na punktualności w opłaceniu podatków bezpośrednich.

Memoriał związków lokatorskich niewątpliwie przyczyni się do zainteresowania się władz tą doniosłą sprawą.

Podobne wezwania otrzymali imiennie wszyscy nauczyciele szkół powszechnych i średnich w całym Krakowie, a na prowincji, jak slychać nawet ze specjalnym zaleceniem ze strony inspektorów.

Skandaliczna agitacja partyjna jaką działacze strzelca rozwinieli na terenie szkolnym (a niewątpliwie i urzędów) spotkała się z niesłychanym oburzeniem nauczycielstwa, zwłaszcza, że jednostki z pośród zarządów szkół niedwuznacznie dali do zrozumienia gronom nauczycielskim, że odmówienie prenumeraty może spowodować bardzo nie mile dla nich następstwa (!!).

### O zabójstwo

#### Moniki Andrzejewskiej

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczył się proces Konstantego Stawniaka, który wyrokiem sądu okręgowego w lutym b. r. w Gnieźnie, zasądzony został za morderstwo małoletniej Moniki Andrzejewskiej w lesie pod Gniezmem na karę śmierci. Współniczką jego, Jarecka, zasądzona została na 2 lata ciężkiego więzienia za uprowadzenie Moniki.

Oskarżony w długich zeznaniach nerwowo opowiada sądowi, że poznał Jarecką i za jej namową uprowadził Monikę Andrzejewską, lecz nie przyznaje się do morderstwa.

Jarecka też stwierdza, że z morderstwem nie ma nic wspólnego.

Sąd, po naradzie, postanowił rozprawę odroczyć, celem zbadania stanu umysłowego Stawniaka i Jareckiej.

### Z SALI SĄDOWEJ

#### Proces Tasiemki i jego bandy

Proces bandy Tasiemki, która terroryzowała przez lata mieszkańców placu Kerckiego i jego okolic wyznaczona została na 4 lipca r. b. w Sądzie Okręgowym. Ponieważ do sprawy powołano około setki świadków, proces potrwa blisko tydzień. I. K.

### Rok więzienia za zabójstwo w uniesieniu

W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę 22-letniego czeladnika stolarskiego Dominika, który zabił 18-letniego Henryka Sierańskiego terminatora stolarskiego. Zabójstwo dokonane zostało heblem stolarskim w czasie kłótni.

Sąd stanął na stanowisku, iż miał miejsce silny afekt i skazał Dominika na 1 rok więzienia. Obronę wniósł adw. Szczerbiński. I. K.

### COLOSSEUM pocz. 6, 8, 10

NAJWIEKSZA SENSACJA EKRAŃOWA ŚWIATA-REALIZACJI R. MAHOULIANA Twórcy „Wielkomijskich Ulle”

### Dr JEKYLL i Mr HYDE

W ROL. GL. FRIDRIC MARCH NA SCENIE: Całkowita zmiana programu

MAŁA SALA: „Kłątwa rodu Mandarynów” w r. 6. Anna Mav Wong Ceny 65 i 1 zł.

### Kino HOLLYWOOD

Marszałkowska róg Hożej. P. 6, 8, 10 Wspaniały dramat szpiegowski, który triumfalnym pochodem kroczy po największych ekranach świata.

### PODNIĘBNI ROMANS

W rol. gl.: Elissa Landy, CHARLES FARRELL, MYRNA LOY. Nadprogram: Tygodnik Foxa

### W Wielkiej Sali FILHARMONJI

Popularny pieśniarz Paryża

### Henry GARAT

w najweselejszym filmie sezonu

### CZARUJĄCY CHŁOPIEC

## Wczorajsze wypadki

### ZABITA PRZEZ TRAMWAJ.

7-letnia Edzia Bocjanówna, która przebiegała przez jezdnię na ul. Okopowej 44, i dostała się pod elektrowóz linii „Z”, doznając zmiężdżenia lewego podudzia, oraz ogólnego po'łuczenia, zmarła w szpitalu Dz. Jezus.

### TRAGICZNY EPILOG SPRZECZKI Z SIOSTRĄ

22-letnia Helena Kurdówna służąca, przysłała do siostry swej również służącej, Stanisławy, przy ul. Pawiej 63, prosząc ją o nocleg. Gdy ostatnia nie zgodziła się, wówczas Helena, będąc silnie zdenerwowana, wyszła, nie pożegnawszy się z siostrą. Po chwili K. wyskoczyła z okna 5 piętra, padając na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólnie po'łuczenie i pęknięcie czaszki. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus, Kurdówna zmarła.

### NA TLE KONKURENCYJNEM

W kramach miejskich „Wielopole” wynikła sprzeczka, a następnie bójka na tle konkurencyjnym między targaczami. W wyniku targacz 22-letni Zelman Oksenberg (Ciepła 14) otrzymał 2 rany tłuczone głowy. Opatrzył go lekarz na stacji Pogotowia.

### POZARY

Przy ul. Muranowskiej 31, w suterenie mieszczącej wytwórnię ezczołek i pendzli, Szyi Tenenbauma, zapaliły się trzonki do pendzli w czasie suszenia przy piecu kuchennym. Przyczyna — niezamknięcie drzwiczek pieca, wskutek czego z palenika wypadły węgle. Pożar ugasiło pogotowie I oddziału straży.

Przy ul. Ślińskiej 35, na podwórzu zapaliła się smoła, która wykpiła z kotła. Na

## Dziś w Radio

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15 — 12.35 „Co zmienić, a co poprawić” — wygl. inż. Edward Baird. 12.35 — 14.00 Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 14.45 — 15.05 Muzyka lekka. 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.15 — 15.20 Komunikat LOPP. 15.25 — 15.45 Odczyt. 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.15 Program dla dzieci. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 17.10 Muzyka lekka. 17.10 — 17.35 „Sandomierskie” — wygl. dr. Aleksander Patkowski. 17.35 — 18.50 Koncert kameralny. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Komunikat rolniczy. 19.25 — 19.30 Program na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Orkiestra argentyńska Jose Melina. 19.45 — 20.00 Dziennik Radiowy. 20.00 — 20.15 Feljton. 20.15 — 21.15 Muzyka lekka. 21.15 — 22.00 Słuchowisko z Wilna. 22.05 — 22.10 Komunikaty. 22.10 — 23.15 Transmisja z Teatru „Morskie Oko” 1-szej części rewji p. t. „Lisiek figowy”. 23.15 — 24.00 Muzyka taneczna.

miejsce przybyło Pogotowie IV oddziału straży, które pożar w zarodku ugasiło.

### „MILA” KOLEZANKA

Na Nowym Ziędźcie Władysława Strzyga (Białostocka 19), poprosiła koleżankę swą o pożyczanie torebki, gdyż chciała przejrzeć się w lusterku. Koleżanka Maria Bontrukówna, dała torebkę. Gdy po pewnym czasie zajrzała do środka, stwierdziła brak 10 zł. Poszkodowana zameldowała o tem w policji. Strzyga, która nie przyznaje się do przestępstwa — pozostała do dyspozycji sądu.

### Upadek z rusztowania

40-letni Krzysztof Władysław, malarz (Czerniakowska 185), w czasie pracy spadł z rusztowania z wysokości I piętra doznając poranienia głowy. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

### Zamach samobójczy

W schronisku miejskim dla bezdomnych „Polus” napiła się esencji octowej 37-letnia Anna Grychczyńska, bez zajęcia. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, desperatka pozostała na miejscu.

### Zderzenie samochodu z motocyklem

Na trakcie Piłsudskiego, na 10-tym kilometrze od Połkni, samochód należący do pułk. Iwaskiewicz z 5. p. lot. w Lidzie, prowadzony przez szofera tegoż pułku, najechał z tyłu na motocykl z przyczepką, prowadzony przez kpt. Pruszkowski z Grodna. Wskutek zderzenia, motocykl został zrzucony do rowu. Obrażenia odnieśli: kpt. Pruszkowski i siedząca w przyczepce W. Sieraśkowska z Grodna. Ranni zostali odwiezieni do szpitala wojskowego w Wilnie.

### Pomoc lekarska dla bezrobotnych

Komitet Pomocy Lekarskiej dla Bezrobotnych przy Radzie Zawodowej m. st. Warszawy udzielił w miesiącu kwietniu, pomocy lekarskiej 1502 chorym 389 chorych skierowano do gabinetów prywatnych lekarzy, a 1113 osób załatwiono na miejscu. Wszyscy chorzy otrzymali darmo lekarstwa. 8 chorych umieszczono w szpitalu. 21 ciężko chorych lekarze odwiedzili w domu. 2 chore skierowano do zakładu położniczego. 3 chorych skierowano do serji zastrzyków. 1 chorego do serji naświetlań lampą kwarcową. Wydano 51 skierowań na badanie moczu względnie płwociny. 13 analiz krwi. 16 chorych skierowano do prześwietlenia promieniami Rentgena. 19 chorych korzystało z pomocy dentystycznej.

## O zakładach leczniczych dla dzieci

Komisja Opieki nad Nieletnimi przy Patronacie zawiadania, iż w dn. 19 maja r. b. we czwartek o godz. 8.15 wiecz. Dr. K. Dabrowski wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie wzorowego zakładu leczniczo - wychowawczego dla dzieci nerwowych, zagrożonych moralnie i słabych umysłowo” w lokalu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 74 m. 11.

### Zmniejszenie kuchni dla bezrobotnych

Obywatelski Komitet Pomocy, wskutek zmniejszenia wpływów nie może prowadzić kuchni dla bezrobotnych w tym zakresie, jak dotychczas. Niestety liczba zgłaszających się do pomocy zupełnie nie uległa zmniejszeniu. Wobec braku wpływów ilość pozabawionych obiadu wzrasta z dnia na dzień. Należy przypuszczać, że instytucje, które dotychczas subwencjonowały Komitet udziela mu dalszej możliwości prowadzenia agend w zakresie potrzeb.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Królowa podziemi”, APOLLO: „Zona na jedną noc”. ATLANTIC: „Godzina z tobą”. BAJKA: „Parada miłości”. COLOSSEUM: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”. W małej sali: „Kłatwa rodu mandarynow”. CASINO: „Kriiss”. CAPITOL: „Ułani, Ułani”. CRISTAL: „Bezimienni bohaterowie”. ERA: „Spóźniony romano”. FILHARMONJA: „Czarujący chłopiec”. FORUM: „Gdy miłość się budzi”. GOPLANA: „Za jedne 75 gr. i film”. HELIOS: „Rok 1914”. HOLLYWOOD: „Podniebny romans”. ITALJA: „Złotowłose anioł”. KOMETA: „Afera pułkownika Redla”. LOTOS: „Cham”. LUX: „Kwiat wschodu”. MAJESTIC: „Ludzie areny”. MARS: „Dziesięciu z Pawiaka”. MASKA: „Młode orły”. MEWA: „Oska” i „Lokkomyślna Lu”. MIEJSKI: „On i jego siostra”. PAN: „W każdym porcie dziewczyna”. PALACE: „Ta inna”. RIVIERA: „Szyb L. 23”. ROXY: „Naszynik królowej” i rewja. STYLOWY: „Burza nad Zakopanem”. SOKÓL: „Jego małeńka” i „Zwycięstwo”. ŚWIATOWID: „Szanghaj Express”. TON: „Legion ulicy”. TOMBOLA: „Tajemnice sekretarki”. UCIECHA: „Bomby nad Monte Carlo”. URANJA: „Wesoły pechowiec”. WSSLA: „Cham”, wg. Orzeszkowej.

## STAN POGODY

### DZIEŃ CHŁODNIEJ.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie umiarkowane ze skłonnością do burz w przedlonych opadów pochodzenia burzowego. Lekkie ochłodzenie. Slabe wiatry najpierw zachodnie, potem miejscowe lub cisza.

## Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś i codziennie sztuka I. Mihalv „Mam lat 26”

Z OPERY. Dziś po raz pierwszy w sezonie bieżącym opera Delibesa „Lakme”.

Jutro ukaże się po raz drugi po wznowieniu opera Saint Saensa „Samson i Dalila”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croiseta „Historia dwu serc” (Romance).

TEATR LETNI: Dziś i codziennie nowa komedia Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane”.

TEATR NOWY: Dziś i jutro teatr Nowy będzie zamknięty z powodu konieczności dokonania przeróbek technicznych przed nową premierą.

W sobotę Teatr Nowy występuje z premierą niegranej dotąd na żadnej ze scen świata, nowej komedji Mikołaja Jewreina „Miłość pod mikroskopem”.

TEATR POLSKI Dziś i dni następných komedia Bernarda Shaw „Pigmaljon”.

TEATR MAŁY. Dziś wraca na repertuar komedia amerykańska „Roxy” z Jarkową i Zelwerowiczem.

ROXY i „PYGMALJON”. Dziś wraca na repertuar Teatrów Polskiego i Małego dwa największe sukcesy obecnego sezonu — w Teatrze Polskim „Pygmaljon” w premierowej obsadzie z Romanówną, Węgierką, Słubicką, Sokołowską, Burzyńskim i Dominiakiem ra czele; w Teatrze Małym „Roxy” z Jarkową Gryf-Olezwską, Sulimą, Pawłowskim i Zelwerowiczem w rolach głównych.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś „Lisiek figowy”.

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów” z udziałem całego zespołu.

TEATR NOWOŚCI dziś z powodu generalnej próby nieczynny. Jutro występuje z premierą najpiękniejszej operetki P. Abrahama „Kwiat Hawaju” reżyserji Filipa Kuligowskiego. W rolach głównych wystąpią: Kulczycka (w podwójnej roli, księżniczki

## CASINO „KRIS”

Niestety, filmy tego typu rzadko ukazują się na ekranach naszych kin, to też owe wyjątki spotykają się z łatwo zrozumiałym entuzjazmem. „Kriiss” jest obrazem wyjątkowym zarówno co do swej treści, uroczej w swej naiwności, jak i wykonaniu, a zwłaszcza dzięki ukazaniu oczom publiczności zgoła nieznanego świata — świata pełnego dziwacznych obrządków i bardzo nieskomplikowanych ludzi. Ten film to opowieść czarodziejska z życia hindusów, opowieść malująca całe ich istnienie, aż do końca życiowej wędrówki i pochłonięcia śmiertelnych szczerków przez fale Gangesu. Zapoznaliśmy się dzięki temu obrazowi z całą masą obrządków z wielu ciekawymi uroczystościami, z ogromną ilością nieznaných szczegółów etnograficznych.

Mimo pozornie nikłej intrygi, obraz jest zajmujący i patrzy się nań z przejęciem. Doskonałe opracowana strona dźwiękowa dodaje filmowi wartości. Specjalnie należy obraz ten zalecić młodzieży. I. K.

hawajskiej i divy filmowej). Xenia Grey, Julia Kraszewska, Marian Wawrzyszewicz (w roli oficera marynarki), Marian Demar, Ruszkowski, J. Klimaszewski, Julian Krzewiński, Jedyńska, Staszyński, Morozowicz, Regro,

TEATR „KAMELEON”. Dziś i codziennie rewja „Sąd nad Warszawą”. Ceny od 50 gr.

TEATR „NOWY ANANAS”. Dziś rewja szlagerów „Spotkamy się w ogródku”.

TEATR MIGNON (od godz. 6-ej). Rewja humoru, pieśni i tańca „Będzie wojna”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Boduena 4) Codziennie „Sobowót” Morawskiej.

„LUNA - PARK” (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

## Z Wczorajszej giełdy

Dewizy: Belgja 125.00, Holandia 361.65, Londyn 32.70, Paryż 35.14, Praga 26.39, Szwajcaria 174.40, Włochy 46.90. Obroty średnie. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.871/4.

## Fotosy przed kinami

Wywieszanie fotosów przed kinami prowincjonalnymi nasuwa często wątpliwości władzy policyjnej, czy wywieszony obraz może być publicznie wystawiony. Ponieważ fotosy nie różnią się pod względem charakteru od filmu, więc o ile film jest dopuszczony, to i fotos może być wywieszony. Wskutek jednakże złego wywieszania fotosu często niekromniejsza scena przybiera pozór nieprzyzwoitości. Min. spr. wewn. odbyło w tej sprawie konferencję z centralnym zrzeszeniem związków właścicieli teatrów świetlnych w Polsce. Zrzeszenie wyda w tej sprawie okólnik do swoich członków.

**SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!**  
Największa hurtownia w Polsce  
**SUKIEN I BLUZEK M. Hopman**  
Warszawa, Nalewki 38,  
front I piętro tel. 11-55-72  
rozpoczęła detaliczną sprzedaż  
p/g najnowszych modeli zagraniczn.  
**CENY ŚCISLE HURTOWE!**

**TYSIĄCE** chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc., odżyłko zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki: Apteka.

### ROBOTNICZY!

Czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIKA”

JAN WAŚNIEWSKI

33)

## Na podszybiu

Powieść górnicza

Naraz ciszę rozdarł ostry dźwięk syreny na płócce. Dniówka była skończona. Budy szybków wysypywały ludzi. Żółci, utyllani ruda, niby glina, szli grupami ku izbie zbornej. Skrzypiały przeciągle taczki, jadące do magazynu, i przed sztygarem przedefilowały tłum nowych jego podwładnych. Gdy już ostatni ludzie przeszli, Kossobudzki ruszył ku domowi. Był to niewielki dwór z gankiem, otoczony ogrodem. Przed domem stał pucołwaty parobek, widocznie już oddawna oczekujący nadsztygara, bo na jego widok uchylił kaszkietu i spytał:

— Pojedziemy do Olkusza?  
— Nie! Pokażesz mi tylko dom i zabudowania.  
Dwór był obszerny i bardzo wygodny. Przeszli przez wszystkie pokoje, poczem skierowali się do kuchni, a stamtąd na podwórze. Była tam wozownia, stajnia i mała stodołka. W stajni tęgi kasztan chrupał owies.  
— A jucho! — ucieszył się Kossobudzki, wchodząc do przegrrody i klepiąc konia po karku.  
— A tam są pana nadsztygara pola...  
— Dobrze.  
— Na obiad pan nadsztygar nie pojedzie?  
— Nie! Powiedz stróżowi... Jak on się nazywa?  
— Banasik.  
— Powiedz mu, żeby tu przyszedł, zapalił pod blachą i zagrzeał mi herbaty. A tobie jak na imię?  
— Franek.  
— Dobrze... Idź już.  
Kossobudzki udał się jeszcze do ogrodu warzywnego i sadu, a wreszcie poszedł przed ganek, gdzie pod więzem stała mała ławeczka. Tu, na świeżem

powietrzu, postanowił czekać na rodzinę, która wraz z rzeczami miała przyjechać autem jeszcze dziś przed wieczorem. Sadowiac się na ławce, stary mruknał do siebie prawie głośno:

— Ano, tom i sobiepanem na „Józefie”.  
W kilka dni potem, gdy już się skończył rozgardzając rozpakowywania i ustawiania rzeczy, gdy każde z rodziny znalazło swój ką i swoje zajęcie, zupełnie zadowolone zapanowało w małym domu. Nawet stara panna, oddawna skłócona ze szwagrem i życiem, poczuła się tu dobrze i zacisznie. W jakiś ciepły sierpniowy wieczór wyszła do ogrodu. Panowała zupełna cisza. Od sąsiednich moczarów przedzierał się pierwszy powiew chłodu i zwiewał, wygładzał upał dzienny. Skręciła w bocznice ku wielkiej, rozłożystej lipie, która jeszcze teraz syciła powietrze delikatną wonią.

— Nie moje to szczęście... nie nasze! — szepnęła. Spłynął na nią smutek cichy i łagodny, jak ów ciepły wieczór. Nie miała żalu do nikogo.

— At, ma i on swoje kłopoty i zmartwienia — pomyślała o Kossobudzkiem.

Pustka życia wydała jej się mniej nieznośna i przekłeta, niż dawniej. Ostatnie — może zresztą i długie lata spędzi tutaj w tym dworku, wśród pól i lasów, w ciszy i samotności. Gdyby przynajmniej cieszyć się szczęściem siostrzeńców — Maniuty, jak się do tej pory martwiła ich wychowaniem i kłopotami ich dziecinnymi frasunkami.

Usłyszała ciche stapania po piaskzystej alejce. Odwróciła się i w półmroku dostrzegła siostrzenicę. Dziewczyna podeszła blisko i pieszczołliwym ruchem wsunęła się pod ramie ciotki, niby piekło. Ciotka suchą, kościstą ręką pogłaskała ją po włosach i twarzy.

— I co, Maniuś, i co?  
— Jak tu dobrze, ciociu, jak dobrze...  
— Prawda?  
— Tak!... I myślę, że jemu też gdzieś jest tak do-

brze i że czuje moje myśli, które ciągle do niego posyłam...

— Napewno... napewno...  
— Gdyby on tutaj przyjechał, ach! jakbym chciała... Tutaj, do tego małego ogródka, do tej cichej altanki.

— To go zaprosi!  
— Już pisałam i prosiłam Antosia, aby i on napisał.

— Więc przyjedzie...  
— Bo ja wiem? On czasem jest taki dziwaczny. W tej chwili na gwiazdzistym niebie zapaliła się srebrzysta smuga spadającej gwiazdy.  
— Przyjedzie! — powiedziała ciotka. — Zobaczysz... Pomyślałam w chwili, gdy spadała gwiazda. Maniuta się uśmiechnęła.  
— Zobaczymy...

## II. LETNIE NOCE.

Maniuta z utęsknieniem oczekiwała odpowiedzi Witka, wypatrując kopalnianego listonosza, który przynosił codziennie o jedenastej korespondencję z Olkusza. Wychodziła nawet naprzeciwko i gdy tylko zdaleka ujrzała jego postać, posuwającą się wśród spiekoty i kurzu po białej szosie, przyspieszała kroku, aby się z nim spotkać. Listonosz wyciągał z wielkiej skórzanej torby listy, przekładał je z ręki do ręki powoli i starannie, a Maniuta śledziła, czy pomiędzy niebieskimi urzędowymi kopertami nie zajaśnieje czasem biała o charakterystycznym, nierównym piśmie.

Przez kilka dni spotykał ją zawód... Zaczynała ją drażnić, grała dotknięta ambicją i jakieś podejrzenia wciskały się do jej myśli. Otwierała nieraz szufladę swego biurczka i wyciągała z niej dawne listy. Płynął z nich taki żar miłości, iż mimowoli zaczynała się śmiać ze swych przywidzeń. Nie ulegało wątpliwości, że Witek kochał ją gorąco.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie.** Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.